

Pracowity dzień kosmonautów

Jastrząb spotkał się z Mewą W ŁODZI

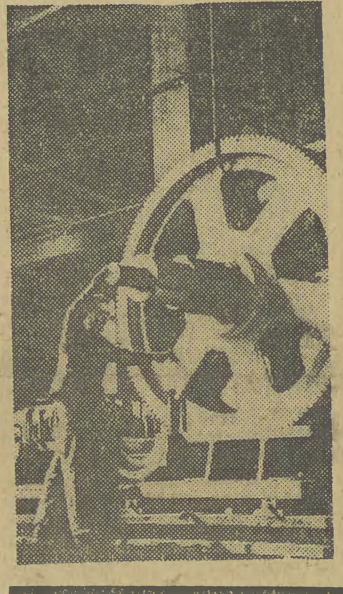


Wkrótce na ekrany kin wejdzie film Jana Rybkowskiego pt. „Naprawdę wczoraj” zrealizowany wg. scenariusza Leopolda Tyrmanda. W filmie tym zobaczymy w rolach głównych Andrzeja Łapickiego, Beatę Tyszkiewicz, Ewę Bonacką, Ewę Krzyżewską, Gustawa Holoubka i Wiesława Gołasa.

FOT — CAF

Zakłady Urzędzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowcach, które liczą sobie już 125 lat, zdobyły w dwóch pierwszych kwartałach br. Sztandar Przechodni Zarządu Głównego ZZ Metalowców i MFG. Na zdjęciu: Montaż kopalniańskiej maszyny ryglowej przeznaczanej dla Indii.

CAF — fot. Kondracki



ŁÓDŹ (PAP)

W piątek o godz. 8.21 na odswiętne udekorowany Dworzec Kaliski w Łodzi wjechał pociąg specjalny z Olsztyna, wiozący rekordzistę podniebnych szlaków — piątego kosmonautę ZSRR Walerego Bykowskiego i towarzyszące mu osoby.

Wychodzącego z wagonu kosmonauta witają gromkie okrzyki powitania i — nieodłączne w tego rodzaju okolicznościach — „Sto lat”, odśpiewane przez tłumnie zgromadzonych łodzian. Po powitaniu przez przedstawicieli partyjnych i państwowych władz wojewódzkich i miejskich, Walery Bykowski udał się do Grand-Hotelu, gdzie nastąpiło ponowne spotkanie kosmicznego rodzeństwa — Jastrzębia i Mewy.

Piątek był bardzo pracowitym dniem dla obojga kosmonautów. Walentyna Tieriejszkowa była wczoraj gościem załogi największych polskich zakładów odzieżowych — ZPO im. M. Fornalskiej w Łodzi.

Kubańscy przyjęli z wdzięcznością pomoc ZSRR

HAWANA (PAP)

Z ogromną wdzięcznością przyjął naród kubański wiadomość o udzieleniu przez Związek Radziecki bezinteresownej pomocy Kuby w związku ze stratami, jakie poniosła ona na skutek ostatniego huraganu. W czwartek już od samego rana (czasu lokalnego) wszystkie radiostacje kubańskie nadawały list premiera Chruseczowa do premiera Castro zawiadamiwiający o pomocy radzieckiej. Radio hawańskie podkreśliło ogromne znaczenie tej bratniej pomocy ZSRR dla narodu kubańskiego, która w dużym stopniu przyczyniła się do likwidacji następstw huraganu i dalszego rozwoju gospodarki Kuby.

Dzienniki kubańskie, w których ukazał się list premiera Chruseczowa, zostały w krótkim czasie wykupione.

NOWY SPISEK W IRAKU?

PARYŻ (PAP). Opierając się na doniesieniach prasy libańskiej, bejrucki korespondent agencji France Presse podaje wiadomość o udzieleniu w Iraku na skutek wykrycia pod koniec ubiegłego tygodnia nowego spisku, godzącego w obecny reżim. Według prasy libańskiej, wśród aresztowanych znajdują się przede wszystkim emerytowani wyżsi oficerowie. W Bagdadzie nie ogłoszono żadnych oficjalnych komunikatów na ten temat.

TRZĘSIENIE ZIEMI W W. BRYTANII?

LONDYN (PAP). W piątek około godziny 7 rano w szeregu miejscowości w południowej części Anglii dąły się odczuć wstrząsy podziemne, które przeraziły ludność. Najbardziej zaniepokojeni byli mieszkańcy okolic położonych w pobliżu Portsmouth, gdzie znajduje się morska baza wojskowa. Bezpośrednio przedtem usłyszano co w rodzaju potężnej eksplozji. Jednakże rzecznik admirałtycji stwierdził, że na żadnym z okrętów stacjonujących w bazie nie było wybuchu.

ĆWIERĆ MILIONA TON CUKRU

BYDGOSZCZ (PAP). Największy ośrodek polskiego przemysłu cukrowniczego — Pomorzanie — dysponujący 18 cukrowniami, dostarczy w bieżącym kampanii przeszło 250 tys. ton cukru. Flony buraków okazały się lepsze niż przewidziano na szkole bezpieczeństwa państwa. W ciągu 10 dni cukrownie pomorskie wyprodukowały przeszło 1000 wagonów cukru.

ZAMIAST ZATRUVAC RZĘKI — NAWADNIAJĄ POLA

POZNAŃ (PAP). Z 9 miast Wielkopolski nawadnia się ściekami przemysłowymi laki i grunty orne na obszarze blisko 700 ha. W tym roku zostaną oddane do użytku urządzenia do nawadnień ok. 400 ha powierzchni ściekami z krocuchalni w Pile. Obliczono, że w ciągu 100-dniowej kampanii tej krocuchalni w ściekach poprodukcyjnych znajduje się w czystym składniku ok. 450 ton azotu, blisko 900 ton potasu i 90 ton fosforu. Budowę urządzeń nawadniających zakończy w przyszłym roku również krocuchalni w Luboniu.

ARESztOWANIE PRZYWÓDCÓW ZWIĄZKOWYCH W KONGO

LEOPOLDVILLE (PAP). Minister obrony Republiki Kongijskiej oświadczył w czwartek, że aresztowano przywódców trzech największych związków zawodowych. Dołączył on, iż aresztowani oni zostali w związku z działaniem na szkodę bezpieczeństwa państwa. Jak wiadomo, przywódcy związków A. Boliko, A. Kithima i R. Siwa, stali na czele strajku urzędników i nauczycieli, jaki wybuchł w Leopoldville.

„UMARŁ KRÓL, NIECH ŻYJE KRÓL”

Konrad Adenauer wypowiedział się z palacu Schaumburg ustępując miejsca swojemu następcy Ludwigowi Erhardowi. Nowy kanclerz rozpoczął urzędowanie w palacu Schaumburg, rezydencji kanclerskiej, od przeglądu oddziału swojej gwardii przybocznej. Sylwetka nowego kanclerza na tle prezentujących broń żołnierzy Bundeswehry nasywa wiele przykrych skojarzeń.

CAF



z TVgodnia NA TVDZIEŃ

Chwała i wiele pożyteczna akcja wyzyskiwania pokoi do wynajęcia dla rzeszy studentów, którzy nie zmieścili się w „akademikach” — trwa to szlachetnym m. Krakowie i rozwija się na różnych frontach. M. in. rozwija się na froncie urzędowym, o czym zawiadomienie może obywatelka, mieszkająca w dzielnicy Grzegorzki. Ona to bowiem została wezwana (zresztą w sposób nader nagły, gdyż wezwaniu doręczono na... pół godziny przed terminem „stawienia się”) do... Wydziału Spraw Lokalowych i potraktowana w sposób, który byłby nader zabawny, gdyby nie nieco zaobłądzone świadomości o Traktującym. Oświadczone jest mianowicie, wbrew oczywistym faktom, iż jej mieszkanko jest „nieodludnione”, wobec czego Wydział, reprezentowany autorytatywnie przez Traktującego, już je tam „dolułni”.

Sęk w tym, że mieszkanie jest dostatecznie zaludnione: 1) przez Obywatelkę potraktowaną, 2) przez jej córkę oraz 3) przez dziewczę, zdobywającą wiedzę w pewnym Liceum Muzycznym. Przy czym wszystkie owe trzy osoby płci żeńskiej są prawomocnie zameldowane, zgodnie z decyzjami odpowiednich organów DRN. Traktujący nie wziął sobie do serca tych oczywistych faktów i nie zwracając uwagi: — W ciągu trzech dni musi Pani sobie wziąć akademicką, bo uczennica liceum muzycznego nie nie naczy! Po czym, dla wzmocnienia tych przekonywujących argumentów, dorzucił: — Może ja Pani nawet wygonię! Inaczej... (tu znacząco urwał) może być niedobrze! Oto dictum acerbum! Potraktowana strwożyła się nieco i gotowała już była „wygonić” licealistkę, a „wziąć sobie” akademicką. Tylko, że potem — napyłnęły refleksje... Jakże to wygonić? Za co? I na jakiej podstawie? Nie, nie można tego uczynić, zwłaszcza, że dwa różne wydziały tej samej rady narodowej nie mogą wydawać dwóch sprzecznych z sobą decyzji. Więc może „wziąć sobie” akademicką, nie

„wyganiając” licealistki? Ano... można by, zwłaszcza gdyby się wyrzuciło za okno fortepian, na którym ćwiczy licealistka, Fortepian? A niby dlaczego wyrzucić? I w tym momencie Potraktowanej przypomniała się zbawiona rada Traktującego: powinna wydać córkę za mąż, a wówczas na pewno miałaby prawo do swego mieszkania... Pozwólcie, że w tym miejscu przerywamy tę pracy-zabawną relację i pogratulujemy ob. Traktującemu z Grzegorzki znakomitego pomysłu, tudzież niezwykłych urzędnikowi umiejętności i swatania. Ku chwale DRN Grzegorzki! Co prawda swatana (tą niezwykłą drogą) ma 16 lat i — jak dotychczas — inne nieco zamiary życiowe, ale to przecież drobniostka! Tym bardziej, że — o ile dobrze się orientuję — tenże ob. Traktujący z urzędu ma nawet już kandydatka na męża dla pani. Teżo właśnie, któremu całkiem serio obiecał załatwić sprawę mieszkaniową pod warunkiem, że się ożeni. A swoją drogą — ciekawe z kim to ob. Traktujący jest w zmoście: z Urzędem Stanu Cywilnego, czy z najbliższą parafią? Które to pytanie, wraz z towarzyszącym mu opisem i refleksjami, dedykuję władzom DRN Grzegorzki.

Ko

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!
Gazeta
SOBOTA — NIEDZIELA
Kok XV
Cena 50 gr
Nr 254 (4784)
Wyd. A
Krakowska
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZENIEJ PARTII PRACOWNICZEJ

Kraków,
26 I 27
październik 1968 r.



Z POBYTU KOSMONAUTÓW RADZIECKICH W POLSCE

Na zdjęciu u góry: Walentyna Tieriejszkowa otrzymała w Łowiczu laleczkę ubraną w strój łowicki.

CAF — fot. Czarnogórski

Na zdjęciu poniżej: Walery Bykowski zwiedza Pola Grunwaldzkie

CAF — fot. Szyperko

Tajne porozumienie Francja-Maroko

Prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek dojdzie do spotkania Ben Belli z Hasanem II

ALGER (PAP) Na propozycję cesarza Haile Selassie, król Hasan II i prezydent — Ben Bella zgodzili się spotkać w najbliższym czasie w Libii, ce-

lem uregulowania problemów istniejących między obu krajami — oświadczył w nocy z czwartku na piątek rzecznik przebywającego obecnie w Tunisie cesarza. Rzecznik nie podał terminu oczekiwanego spotkania.

W algierskim Prezydium Rady Ministrów i ministerstwie spraw zagranicznych ani nie potwierdzono ani nie zaprzeczono w piątek w godzinach przedpołudniowych zgody prezydenta Ben Bella na spotkanie.

Król Hasan II wystosował w piątek rano pismo do prezydenta Burgiby wyrażając życzenie, aby szef państwa tunezyjskiego przyłączył się do projektowanego spotkania w Trypolisie. Wiadomość tę zakomunikował oficjalnie marokański minister informacji Butaleb.

Powołując się na międzynarodowe koła marokańskie, korespondent agencji France Presse utrzymuje, że do spotkania dojdzie przed upływem kilku dni, prawdopodobnie w poniedziałek 28 października.

KAIR (PAP) Istnieje tajne porozumienie między Francją i Marokiem, na mocy którego Francja zapewniła sobie prawo eksploatacji kopalni węgla kamiennego i rudy żelaznej w okrę-

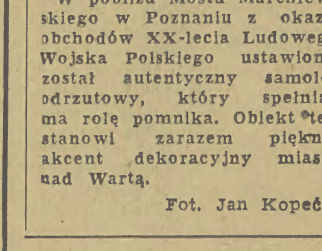
gu Colomb Bechar i Finduf. W zamian za to Francja popiera terytorialne żądania marokańskie dotyczące tego okręgu algierskiego — oświadczył przed awiacjoni prasy algierski minister sprawiedliwości Usamim przed wyjazdem z delegacją swego kraju z Kairu do Chartumu.



SAMOLOT W MIESIECIE

W pobliżu Mostu Marchlewskiego w Poznaniu z okazji obchodów XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego ustawiony został autentyczny samolot odrzutowy, który spełniał rolę pomnika. Obiekt ten stanowił zarazem piękny akcent dekoracyjny miasta nad Wartą.

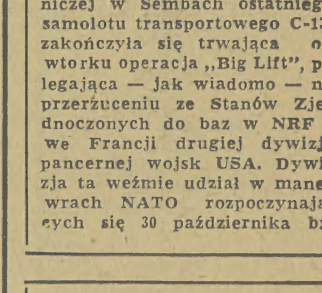
Fot. Jan Kopeć



Zakończenie operacji „Big Lift”

BONN (PAP) W czwartek wieczorem, wraz z wyładowaniem w bazie lotniczej w Sembach ostatniego samolotu transportowego C-130 zakończyła się trwająca od wtorku operacja „Big Lift”, polegająca — jak wiadomo — na przetransporowaniu do Stanów Zjednoczonych do baz w NRF i we Francji drugiej dywizji pancernej wojsk USA. Dywizja ta weźmie udział w manewrach NATO rozpoczynających się 30 października br.

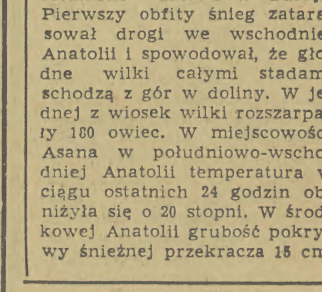
Foto Michał Zyllin



Wczesna zima w Turcji

SOFIA (PAP) Niezwykle wczesna zima z niespotykanymi o tej porze opadami śniegu zapanowała w ostatnich dniach w Turcji. Pierwszy obfity śnieg zatarasował drogi we wschodniej Anatolii i spowodował, że głodne wilki całym stadami schodzą z gór w doliny. W jednej z wiosek wilki rozszarpały 100 owiec. W miejscowości Asana w południowo-wschodniej Anatolii temperatura w ciągu ostatnich 24 godzin obniżyła się o 20 stopni. W środkowej Anatolii grubość pokrywy śnieżnej przekracza 18 cm.

Fot. Jan Kopeć



NOWA MODA BUDAPESTENSKA

Strój zimowy dla najmłodszych.

CAF



Program telewizji

od 28. X. do 3. XI 1963

PONIEDZIAŁEK 28. X.

Godz. 11.55: Program dla szkół... Godz. 12.25-14.45: Przerwa... Godz. 15.55: Spotkanie kosmonautów...

WTOREK - 29. X.

Godz. 16.25: „Krakowskie rozmo- tności” (z Krakowa)... Godz. 17.05: Wiadomości dziennika TV...

ŚRODA - 30. X.

Godz. 8.40: „Maksymek” - film fab. prod. radiotelewizyjnej... Godz. 10.55: Program dla szkół...

CZWARTEK - 31. X.

Godz. 11.55: Program dla szkół: język polski... Godz. 12.25-14.45: Przerwa... Godz. 15.45: „Spiewamy, tańczymy, recytujemy...”

PIĄTEK - 1. XI.

Godz. 13.45: „Gdy byliśmy młodzi” - film fab. prod. bulgarskiej... Godz. 15.55: „Dwa światła” - pr. publicystyczny...

SOBOTA - 2. XI.

Godz. 10.00: „Dziecko wojny” - film fab. prod. radz. z Katowic... Godz. 11.30-14.45: Przerwa... Godz. 15.55: „Dziecko wojny” - film fab. prod. radz.

NIEDZIELA - 3. XI.

Godz. 9.00: Reportaż z krajow- nika „Aurora” tr. z Leningradu... Godz. 10.00-10.45: Przerwa... Godz. 11.30-14.45: Przerwa... Godz. 15.55: „Dziecko wojny” - film fab. prod. radz.

Skandal atomowy we Włoszech

RZYM (PAP) Włoski komitet do spraw energii atomowej CNEN został zreorganizowany. Decyzję tę zakomunikował parlamentowi minister przemysłu i handlu Giuseppe Togni...

Koniec opozycji SPD

BONN (PAP) Dla każdego obserwatora czwartkowego posiedzenia Bundestagu, a pisał o tym nawet niektóre zachodnio-niemieckie dzienniki, nie była to „debaty”, a raczej „posiedzenie” wypełnione odczytaniem oświadczeń poszczególnych partii...

O współpracy USA-ZSRR w dziedzinie kosmicznej

WASZYNGTON (PAP) Trzej senatorzy amerykańscy - zastępca przywódcy większości demokratycznej w senacie Hubert Humphrey, Joseph Clark z Pensylwanii oraz pani Maurine Neuberger z Oregonu zgłosili w czwartek rezolucję...

Komunikat Ministerstwa Oświaty

W związku z Informacjąmi ukazującymi się w prasie na temat reformy planu Ministerstwa Oświaty wyjaśnia, że w roku 1961 wystąpiło do Polskiej Akademii Nauk z propozycją ulepszenia zasad planu...

John Gollan o wielostronnych siłach NATO

LONDYN (PAP) Generalny sekretarz KP W. Brytanii John Gollan, przemawiając na wiecu w Brighton zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakim grozi utworzenie wielostronnych sił nuklearnych NATO...

Prasowy komentarz wydarzeń politycznych w ubojszy jest niestety od radia i telewizji

nie na lotniska NRF-u. W jakim celu? A to już problem szerszy. Celowo bowiem dobrać się można łatwo również dobrane militarne jak psychologicznych, związków przyczynowych różnego gatunku od oszczędności po zastraszanie via naskic polityczny.

Fajetion tygodnia

Wielki bluff Najkrótszy to a najcenniejszy komentarz złożeń pomysłu manewrowego, którym uprzedził naszą ocenę zdarzeń jakiś nieznamy z imienia trzeci reprezentant zachodniego świata.

Wpółnocny komitet do spraw energii atomowej CNEN został zreorganizowany. Decyzję tę zakomunikował parlamentowi minister przemysłu i handlu Giuseppe Togni...

Najkrótszy

W piątek opuścił Nowy Jork, udając się w drogę powrotną do Europy, prezydent Tito. SFZZ wyzywa do potępienia polityki terroru Salazara. Arabowie koła nacjonalistyczne ostro potępiają kontynuowany przez basistów terror w Iraku.

Powódź w Iranie

KAIR (PAP) Jak donoszą z Teheranu, w wyniku ulewnych deszczów w okolicach irańskiego miasta Kermandż nastąpiła powódź.

Oświadczenie prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) Na rozszerzonym posiedzeniu rządu prezydent Brazylii J. Goulart mówił o poważnej sytuacji gospodarczej i finansowej Brazylii.

Mistrzostwa MO w dżudo

W drugim dniu zawodów dżudo o mistrzostwo MO stożono szereg bardzo wyrównanych pojedynków. Wszystkie zespoły walczyły z dużą ambicją i wykazywały dobre przygotowanie kondycyjne.

Rajd motorowy „oldboy'ów”

PKS Dębicki organizuje - na zlecenie PZMot. - jutro (27 bm.) rajd motorowy „oldboy'ów”. Rajd przebiegać będzie 40-kilometrową trasą.

Wielki bluff

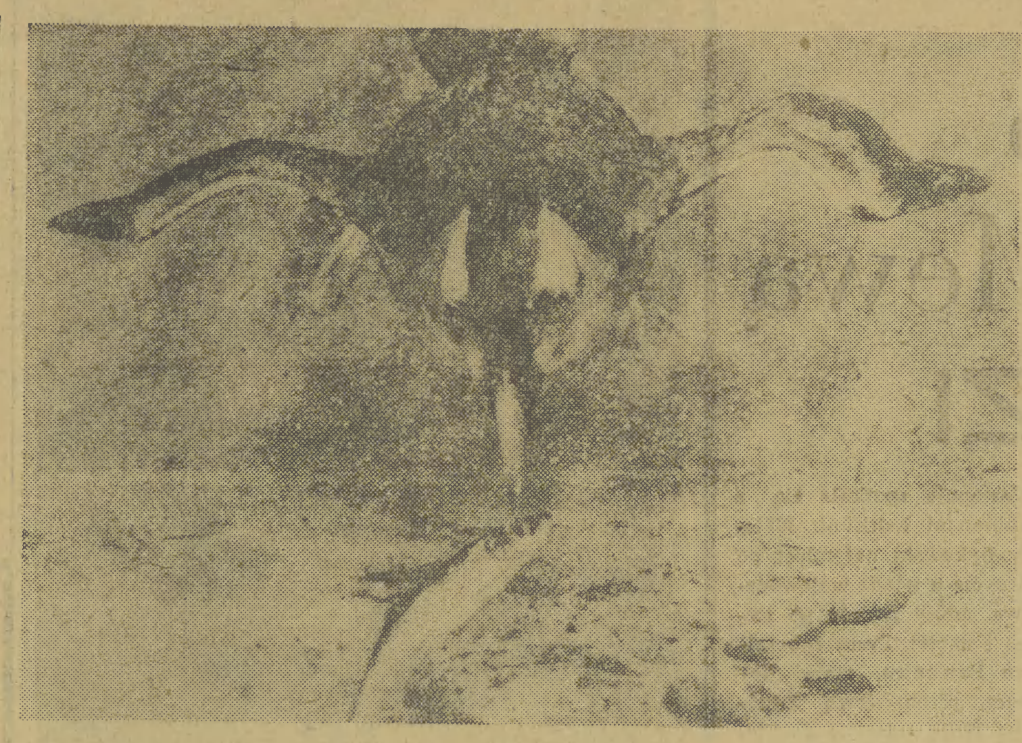
podmuchał jego miał zadzielał także i na wyobraźnię czytelników. Dla nas, dla obozu socjalistycznego miało to piekło zilustrować mocarstwo USA, dla zachodnio-europejskich sojuszników stanowić ewentualnie przestrożę i groźbę.

Wielki bluff

jedną różnicą: kosztować to będzie 6 razy mniej, co w ciężkiej sytuacji gospodarczej Stanów ma kapitalne znaczenie.

Fajetion tygodnia

Najkrótszy zdenewotował się zachodnio-niemieckim przyjaciele, nie tyle przez wrażliwość co w trosce



Najkrótszy

W piątek opuścił Nowy Jork, udając się w drogę powrotną do Europy, prezydent Tito. SFZZ wyzywa do potępienia polityki terroru Salazara.

Powódź w Iranie

KAIR (PAP) Jak donoszą z Teheranu, w wyniku ulewnych deszczów w okolicach irańskiego miasta Kermandż nastąpiła powódź.

Oświadczenie prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) Na rozszerzonym posiedzeniu rządu prezydent Brazylii J. Goulart mówił o poważnej sytuacji gospodarczej i finansowej Brazylii.

Mistrzostwa MO w dżudo

W drugim dniu zawodów dżudo o mistrzostwo MO stożono szereg bardzo wyrównanych pojedynków. Wszystkie zespoły walczyły z dużą ambicją i wykazywały dobre przygotowanie kondycyjne.

Rajd motorowy „oldboy'ów”

PKS Dębicki organizuje - na zlecenie PZMot. - jutro (27 bm.) rajd motorowy „oldboy'ów”. Rajd przebiegać będzie 40-kilometrową trasą.

Wielki bluff

podmuchał jego miał zadzielał także i na wyobraźnię czytelników. Dla nas, dla obozu socjalistycznego miało to piekło zilustrować mocarstwo USA, dla zachodnio-europejskich sojuszników stanowić ewentualnie przestrożę i groźbę.

Fajetion tygodnia

Najkrótszy zdenewotował się zachodnio-niemieckim przyjaciele, nie tyle przez wrażliwość co w trosce

Ciekawostki ze świata

Podwodne zdjęcie maski maski - młucha, polarnego ptaka z rzedu ałek, żerującego na dnie akwarium Stanley Park w Vancouver (Kanada).

Protest socjalistów francuskich

PARYZ (PAP) Grupa parlamentarna Francuskiej Partii Socjalistycznej opublikowała oświadczenie stwierdzające, że senatorzy i deputowani z ramienia tej partii odmówią zatwierdzenia wydatków budżetowych sekretariatu stanu do spraw Algierii.

Oliar śmiertelnych nie było

Wykolejenie pociągu osobowego na stacji Jezor

KATOWICE (PAP) W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 0,45 na stacji Jezor między Szczakową a Mysłowicami wykołcił się pociąg osobowy składający się z trzech wagonów osobowych, z których 2 wyrzuciły się na bok.

Oświadczenie prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) Na rozszerzonym posiedzeniu rządu prezydent Brazylii J. Goulart mówił o poważnej sytuacji gospodarczej i finansowej Brazylii.

Mistrzostwa MO w dżudo

W drugim dniu zawodów dżudo o mistrzostwo MO stożono szereg bardzo wyrównanych pojedynków. Wszystkie zespoły walczyły z dużą ambicją i wykazywały dobre przygotowanie kondycyjne.

Rajd motorowy „oldboy'ów”

PKS Dębicki organizuje - na zlecenie PZMot. - jutro (27 bm.) rajd motorowy „oldboy'ów”. Rajd przebiegać będzie 40-kilometrową trasą.

Wielki bluff

podmuchał jego miał zadzielał także i na wyobraźnię czytelników. Dla nas, dla obozu socjalistycznego miało to piekło zilustrować mocarstwo USA, dla zachodnio-europejskich sojuszników stanowić ewentualnie przestrożę i groźbę.

Najkrótszy zdenewotował się zachodnio-niemieckim przyjaciele, nie tyle przez wrażliwość co w trosce

SPORT SPORT Po „czarnej niedzieli” liczymy na pełną rehabilitację krakowskich ligowców

Ostatnia kolejka spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi zakończyła się dla krakowskich drużyn fatalnie. Nasi piłkarze ponieśli same porażki. W jutrzejszej serii spotkań spodziewamy się lepszej gry i liczymy na pełną rehabilitację.

Ciekawostki ze świata

Podwodne zdjęcie maski maski - młucha, polarnego ptaka z rzedu ałek, żerującego na dnie akwarium Stanley Park w Vancouver (Kanada).

Protest socjalistów francuskich

PARYZ (PAP) Grupa parlamentarna Francuskiej Partii Socjalistycznej opublikowała oświadczenie stwierdzające, że senatorzy i deputowani z ramienia tej partii odmówią zatwierdzenia wydatków budżetowych sekretariatu stanu do spraw Algierii.

Oliar śmiertelnych nie było

Wykolejenie pociągu osobowego na stacji Jezor

KATOWICE (PAP) W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 0,45 na stacji Jezor między Szczakową a Mysłowicami wykołcił się pociąg osobowy składający się z trzech wagonów osobowych, z których 2 wyrzuciły się na bok.

Oświadczenie prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) Na rozszerzonym posiedzeniu rządu prezydent Brazylii J. Goulart mówił o poważnej sytuacji gospodarczej i finansowej Brazylii.

Mistrzostwa MO w dżudo

W drugim dniu zawodów dżudo o mistrzostwo MO stożono szereg bardzo wyrównanych pojedynków. Wszystkie zespoły walczyły z dużą ambicją i wykazywały dobre przygotowanie kondycyjne.

Rajd motorowy „oldboy'ów”

PKS Dębicki organizuje - na zlecenie PZMot. - jutro (27 bm.) rajd motorowy „oldboy'ów”. Rajd przebiegać będzie 40-kilometrową trasą.

Wielki bluff

podmuchał jego miał zadzielał także i na wyobraźnię czytelników. Dla nas, dla obozu socjalistycznego miało to piekło zilustrować mocarstwo USA, dla zachodnio-europejskich sojuszników stanowić ewentualnie przestrożę i groźbę.

Najkrótszy zdenewotował się zachodnio-niemieckim przyjaciele, nie tyle przez wrażliwość co w trosce

SPORT SPORT Po „czarnej niedzieli” liczymy na pełną rehabilitację krakowskich ligowców

Ostatnia kolejka spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi zakończyła się dla krakowskich drużyn fatalnie. Nasi piłkarze ponieśli same porażki. W jutrzejszej serii spotkań spodziewamy się lepszej gry i liczymy na pełną rehabilitację.

Ciekawostki ze świata

Podwodne zdjęcie maski maski - młucha, polarnego ptaka z rzedu ałek, żerującego na dnie akwarium Stanley Park w Vancouver (Kanada).

Protest socjalistów francuskich

PARYZ (PAP) Grupa parlamentarna Francuskiej Partii Socjalistycznej opublikowała oświadczenie stwierdzające, że senatorzy i deputowani z ramienia tej partii odmówią zatwierdzenia wydatków budżetowych sekretariatu stanu do spraw Algierii.

Oliar śmiertelnych nie było

Wykolejenie pociągu osobowego na stacji Jezor

KATOWICE (PAP) W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 0,45 na stacji Jezor między Szczakową a Mysłowicami wykołcił się pociąg osobowy składający się z trzech wagonów osobowych, z których 2 wyrzuciły się na bok.

Oświadczenie prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) Na rozszerzonym posiedzeniu rządu prezydent Brazylii J. Goulart mówił o poważnej sytuacji gospodarczej i finansowej Brazylii.

Mistrzostwa MO w dżudo

W drugim dniu zawodów dżudo o mistrzostwo MO stożono szereg bardzo wyrównanych pojedynków. Wszystkie zespoły walczyły z dużą ambicją i wykazywały dobre przygotowanie kondycyjne.

Rajd motorowy „oldboy'ów”

PKS Dębicki organizuje - na zlecenie PZMot. - jutro (27 bm.) rajd motorowy „oldboy'ów”. Rajd przebiegać będzie 40-kilometrową trasą.

Wielki bluff

podmuchał jego miał zadzielał także i na wyobraźnię czytelników. Dla nas, dla obozu socjalistycznego miało to piekło zilustrować mocarstwo USA, dla zachodnio-europejskich sojuszników stanowić ewentualnie przestrożę i groźbę.

Najkrótszy zdenewotował się zachodnio-niemieckim przyjaciele, nie tyle przez wrażliwość co w trosce

SPORT SPORT Po „czarnej niedzieli” liczymy na pełną rehabilitację krakowskich ligowców

Ostatnia kolejka spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi zakończyła się dla krakowskich drużyn fatalnie. Nasi piłkarze ponieśli same porażki. W jutrzejszej serii spotkań spodziewamy się lepszej gry i liczymy na pełną rehabilitację.

Ciekawostki ze świata

Podwodne zdjęcie maski maski - młucha, polarnego ptaka z rzedu ałek, żerującego na dnie akwarium Stanley Park w Vancouver (Kanada).

Protest socjalistów francuskich

PARYZ (PAP) Grupa parlamentarna Francuskiej Partii Socjalistycznej opublikowała oświadczenie stwierdzające, że senatorzy i deputowani z ramienia tej partii odmówią zatwierdzenia wydatków budżetowych sekretariatu stanu do spraw Algierii.

Oliar śmiertelnych nie było

Wykolejenie pociągu osobowego na stacji Jezor

KATOWICE (PAP) W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 0,45 na stacji Jezor między Szczakową a Mysłowicami wykołcił się pociąg osobowy składający się z trzech wagonów osobowych, z których 2 wyrzuciły się na bok.

Oświadczenie prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) Na rozszerzonym posiedzeniu rządu prezydent Brazylii J. Goulart mówił o poważnej sytuacji gospodarczej i finansowej Brazylii.

Mistrzostwa MO w dżudo

W drugim dniu zawodów dżudo o mistrzostwo MO stożono szereg bardzo wyrównanych pojedynków. Wszystkie zespoły walczyły z dużą ambicją i wykazywały dobre przygotowanie kondycyjne.

Rajd motorowy „oldboy'ów”

PKS Dębicki organizuje - na zlecenie PZMot. - jutro (27 bm.) rajd motorowy „oldboy'ów”. Rajd przebiegać będzie 40-kilometrową trasą.

Wielki bluff

podmuchał jego miał zadzielał także i na wyobraźnię czytelników. Dla nas, dla obozu socjalistycznego miało to piekło zilustrować mocarstwo USA, dla zachodnio-europejskich sojuszników stanowić ewentualnie przestrożę i groźbę.

Najkrótszy zdenewotował się zachodnio-niemieckim przyjaciele, nie tyle przez wrażliwość co w trosce

Advertisement for 'Janina WALKA NA' featuring a woman's portrait and promotional text for a book or publication.

KRAKOWSKIM TARGIEM

Dziwny jest ten Kraków proszę państwa. A to dlatego, że cechuje nas nadmierna megalomania, chęć przewożenia przy równoczesnym wyrzekaniu na to, co staje się wartością — o bietywnie rzecz biorąc — największą naszego grodu. Nie jesteśmy głosiłowi — Kraków to ciągle jednak jest zespół zabytkowych budowli i — jeszcze raz — zabytek. Nic więcej. Krakowianie nie lubią „znać” pewnej monumentalności czasów współczesnych, tłumacząc to wszystkim, że w końcu widzieliśmy w tym mieście sprawy większe dostojniejsze, bardziej znaczące. Ejże? Czy aby tak naprawdę jest?

Otóż wydaje mi się, że tkwi gruba przesada w tym wyolbrzymianiu przeszłości Krakowa. Jest ona piękna, wspaniała, ale twierdząc z całą stanowczością przeszłość w naszym grodzie błędnie w porównaniu z naszą teraźniejszością. Nieśmiertelny, może dla niektórych nudny, przykład z Hutą Im. Lenina, która wywindowała Kraków na drugie miejsce po Śląsku w dziedzinie produkcji przemysłowej w kraju a na jedno z czołowych miejsc w Europie — może ten przykład — powtarzam, jest ogarny. Równocześnie jednak jest prawdziwy. To ostatnim razem Kraków miał takie przemysłowe znaczenie ni mniej ni więcej tylko w wieku XVI. Wtedy właśnie nasz gród, będąc stolicą Polski, rozwijał ówczesny przemysł, kopalnie ołkuskie, saliny wielkie. Sto lat przedtem uczelnia krakowska, pod auspicjami królewskimi powstała, zżywała splendoru światowego. Dopiero komunikacji którzy stworzyli Polskę Ludową, owa sława uczelni w pełni gruntuja. Proszę mi pokazać okres, w którym uniwersytet krakowski prowadziłby tak jak teraz szesnastowieczne budowl! Nakłady inwestycyjne naszego rządu na rozbudowę najstarszej uczelni uniwersyteckiej przekraczają bardzo często najniższe marzenia fanatycznych miłośników uczelni kazimierzowskiej. Kolegium Paderewskiego dla potrzeb wydziałów humanistycznych, palniarnia uniwersytecka, gmach biologii, fizyki, rozbudowa Biblioteki Jagiellońskiej, II Domu Akademickiego, budowa domu studentek, zbudowana już mieszkaniówka dla profesorów i wiele innych obiektów.

Jeśli chcemy przewodzić krajowi to właśnie te wartości nowocześnie, współczesne uniwersyteckie powinniśmy stawiać na pierwszym miejscu. Każde miasto, każdy zespół ludzki, który chce przewodzić, wyznaczać drogi danego kraju, społeczeństwa musi mieć na teraz takie wzorce postępowania, takie przykłady swych wartości, które współcześnie przydają znaczenia wielu jednostkom, całemu państwu. Kraków ma to, ale chowa je w Hutę i te inwestycje uniwersyteckie za pazuchą. Inaczej: Krakowianin chwalił się Wawelem, Sukiennicami, kościołem Mariackim, Muzeum Czartoryskich. A powinien się chwalić również i miliardowymi nakładami przemysłowymi w hutnictwie, wspaniałym rozwojem inwestycji uniwersyteckich.

Tenże sam gród, który tak bardzo gorąco i pięknie reprezentuje polskość — zaniedbuje polszczyznę nasz język codzienny. Nie wiem czy istnieje bardziej zaśmiecona germanizmami gwara miejska, niż gwara Krakowa. Te nachtkastliki, elektryki, uniwerki, szranki, place (czy jest tu jeszcze plac w tramwaju) filury — są denerwujące nawet dla mieszkańców dzielnic dużej wystawionych na germanizację niż gród Kraka. Jednocześnie jednak Krakowianie z pogardą odnoszą się do mieszkańców przedmieść, dawnych wsi, które zachowały tę polszczyznę w najpiękniejszym, nieskażonym brzmieniu. Aż dziw bierze, że nie zauważamy, lekceważymy ten krowoderski, zwierzyniecki i debnicki folklor! Tymczasem jest to materiał — językowo i obyczajowo rzecz biorąc — na doskonałego, krakowskiego Wiecha. Ja wiem mamy wóz, mamy bat, ale konia nie mamy. Nie mamy? Po prostu możemy jako pewien kompleks społeczny zażądać takiej rzeczy.

Czym się chwali Gdańszczanin? Stocznia i moczem. Czym się chwali Warszawianin? Nowym mostem, FSO. Co podkreśla Wrocławianin? Rozmach budowy kościuskowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Czym żyje Poznań? Kontaktami handlowymi z całym światem. My na odwrót. Jeśli np. Poznaniak czy Warszawianin najpierw mówi o współczesności na drugim miejscu stawia zamek wilanowski czy kórnicki, Krakowianin najpierw mówi o wspaniałej przeszłości, milcząc na temat Huty, zachodniej dzielnicy mieszkaniowej itd.

Oczywiście nie we wszystkim można przewodzić tu pretensje. Bez przesady. W każdym razie, krakowskim targiem, propozycją: rozejrzyjmy się jak ciekawo jest krakowska współczesność, krakowski przemysł, krakowska gwara miejska. Jeśli bowiem na pierwszym planie postawimy te sprawy — piękniejszy i bardziej znaczący będzie nasz zamek, Sukiennice i ul. Grodzka. Bo to jest prawdziwość, najpierw czas bieżący a potem rozpamiętywanie przeszłości.

Olgiędr JĘDRZEJCZYK

nie reprezentuje polskość — zaniedbuje polszczyznę nasz język codzienny. Nie wiem czy istnieje bardziej zaśmiecona germanizmami gwara miejska, niż gwara Krakowa. Te nachtkastliki, elektryki, uniwerki, szranki, place (czy jest tu jeszcze plac w tramwaju) filury — są denerwujące nawet dla mieszkańców dzielnic dużej wystawionych na germanizację niż gród Kraka. Jednocześnie jednak Krakowianie z pogardą odnoszą się do mieszkańców przedmieść, dawnych wsi, które zachowały tę polszczyznę w najpiękniejszym, nieskażonym brzmieniu. Aż dziw bierze, że nie zauważamy, lekceważymy ten krowoderski, zwierzyniecki i debnicki folklor! Tymczasem jest to materiał — językowo i obyczajowo rzecz biorąc — na doskonałego, krakowskiego Wiecha. Ja wiem mamy wóz, mamy bat, ale konia nie mamy. Nie mamy? Po prostu możemy jako pewien kompleks społeczny zażądać takiej rzeczy.

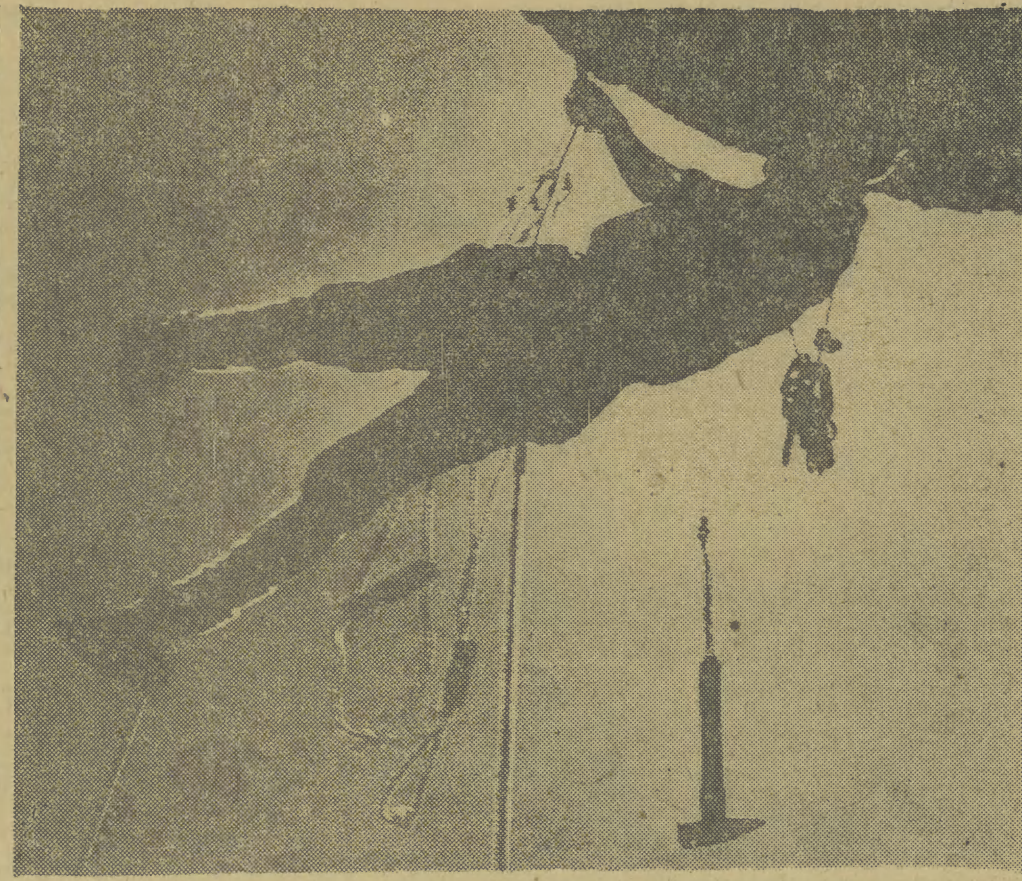
Czym się chwali Gdańszczanin? Stocznia i moczem. Czym się chwali Warszawianin? Nowym mostem, FSO. Co podkreśla Wrocławianin? Rozmach budowy kościuskowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Czym żyje Poznań? Kontaktami handlowymi z całym światem. My na odwrót. Jeśli np. Poznaniak czy Warszawianin najpierw mówi o współczesności na drugim miejscu stawia zamek wilanowski czy kórnicki, Krakowianin najpierw mówi o wspaniałej przeszłości, milcząc na temat Huty, zachodniej dzielnicy mieszkaniowej itd.

Oczywiście nie we wszystkim można przewodzić tu pretensje. Bez przesady. W każdym razie, krakowskim targiem, propozycją: rozejrzyjmy się jak ciekawo jest krakowska współczesność, krakowski przemysł, krakowska gwara miejska. Jeśli bowiem na pierwszym planie postawimy te sprawy — piękniejszy i bardziej znaczący będzie nasz zamek, Sukiennice i ul. Grodzka. Bo to jest prawdziwość, najpierw czas bieżący a potem rozpamiętywanie przeszłości.

Olgiędr JĘDRZEJCZYK

Oczywiście nie we wszystkim można przewodzić tu pretensje. Bez przesady. W każdym razie, krakowskim targiem, propozycją: rozejrzyjmy się jak ciekawo jest krakowska współczesność, krakowski przemysł, krakowska gwara miejska. Jeśli bowiem na pierwszym planie postawimy te sprawy — piękniejszy i bardziej znaczący będzie nasz zamek, Sukiennice i ul. Grodzka. Bo to jest prawdziwość, najpierw czas bieżący a potem rozpamiętywanie przeszłości.

Olgiędr JĘDRZEJCZYK



Tegoroczny sezon letni należy do najbardziej udanych. Kiedy w ubiegłych latach mówiło się o dochodzeniu polskich alpinistów do czołowej światowej, to ostatni sezon z dużymi osiągnięciami w Alpach, Dolomitach, Kaukazie, stawia nas zdecydowanie na równi z najlepszymi alpinistami francuskimi, włoskimi, angielskimi i innych narodowości alpejskich.

przejele tak poważne dokonane w Alpach przez polski zespół. Pld.-włoski. filar Mont Maudit był uprzednio atakowany, ale bez powodzenia. Sam filar ma ok. 1000 m wysokości, w tym 400 m wspinaczki skalnej, skrajnie i nadzwyczaj trudnej, reszta to trudny i bardzo trudny teren lodowo-skalny. Dużym szczęściem należy przypisać to, że alpinisci wyszli obronną ręką.

niełaskawe dla Polaków. Ciągłe deszcze i niepogoda uniemożliwiały wspinaczkę. Np. w czasie pokonywania płn. ściany Civetty naszych alpinistów zaskoczył w ścianie śnieg, co o tej porze roku jest zjawiskiem tutaj niespotykanym. Niemniej jednak dokonano przejść największych i najtrudniejszych ścian Dolomitów. Andrzej Heinrich z Krakowa i Józef Nyka przechodzą słynne directissima ra 500 m przewieszonych ścianach: „niemiecka” na Cime Grande di Lavaredo i „szwajcarsko-włoska” na Cime-Ovest di Lavaredo. Obie drogi znane są z olbrzymich okapów (po przebyciu ok. 300 m zrzucony ze ściany kamień spada 80 m od jej podstawy) i trudności, które wymagają najwyższych umiejętności technicznych.

LATO NASZYCH alpinistów

Alpy — grupa Mont Blanc, to najważniejszy poligon alpinistyczny, najwięcej notowań na alpinistycznej górze wspinaczkowej, a zarazem najbardziej niebezpiecznej góry. Każde załamanie pogody powoduje kilkanaście wypadków śmiertelnych.

Tego lata przebywało w Chamonix trzech krakowskich alpinistów, zaproszonych tutaj przez Groupe Universitaire de Montagne et de Ski. Osiągają oni kilka dużych i cennych sukcesów.

Przed wszystkim i przejele ten zespół: Ryszard Zawadzki, Lucjan Saduś pld-wsch. filara Mont Maudit. Jest to w ogóle pierwsze

ka (poza lekkimi odmrożeniami) z tej imprezy; po siedmiu godzinach wspinaczki nadeszło gwałtowne załamanie pogody. Dalsze posuwanie się z powodu lawin piwowych było prawie niemożliwe. Pierwszą noc alpinisci spędzili bardzo niewygodnie w ścianie, w burzy śnieżnej, następną w jeszcze gorszych warunkach na grani szczytowej. Dopiero trzeciego dnia udaje się im zejść do schroniska na Grand Mulet.

Prasa francuska, szwajcarska i włoska wysoko oceniły ten wyczyn, podkreślając dobry styl przejścia pomimo ciężkich warunków atmosferycznych.

Tydzień wcześniej dwa polskie zespoły (Jerzy Potocki — Lech Utraccki i R. Zawadzki — L. Saduś) stały się autorami też niemałej sensacji w świecie alpinistycznym w Chamonix; II przejście cenniejszej drogi Contamine'a na Alguille Verte. 1100 m filar lodowo-skalny, o dużym nagromadzeniu trudności w dolnych partiach pokonano w 13 godz. Cały zespół biwakował w zejściu Kulturem Whympera, gdzie alpinistom z powodu braku ciepłego sprzętu biwakowego dotkliwie dała się we znaki niska temp. (poniżej — 10 st.).

Nasi alpinisci odebrali liczne gratulacje m. in. od p. Jean Franco — dyrektora ENSA (Narodowej Szkoły Alpinizmu i Narciarstwa) oraz p. Andre Contamine'a, przewodnika i profesora tejże szkoły, najbardziej uznanego teoretyka alpinizmu. Szczególnie opinia tego ostatniego, bardzo powściągliwego w pochwałach jest charakterystyczna: „Cieszą mnie wasze sukcesy, a jeszcze bardziej zdumiewają; czyżby wasze Tatry były tak trudne? Narodziliście tutaj dość dużego zamieszania. Nie zdziwiłoby mnie gdyby byli Francuzi, Szwajcarzy, Włosi... oby tak dalej panowie...”

„Najbardziej” strone góry świata” — Dolomity Włoskie, okazały się tym razem bardzo

W Kaukazie Zachodnim działał 10 osobowy obóz polskich alpinistów — z Krakowa Ryszard Rodziński i Zbyszek Rubinowski.

Tutaj pogoda dopisała doskonale, ale w związku z trzęsieniem ziemi, które miało miejsce przed przyjazdem polskiej grupy, wszystkie najtrudniejsze drogi wspinaczkowe zostały „zamknięte” przez władze radzieckiego alpinizmu. Dzięki jednak doskonałej opinii jaką cieszą się na Kaukazie polscy alpinisci zrobiono wyjątek i zezwolono w końcu na kilka przejść.

R. Rodziński i Zb. Rubinowski przeszli skrajnie trudną gran Aksamitów, a R. Rodziński z towarzyszymi dokonali III przejścia środkiem wjeżdż. ściany Białej Kąj. Czasy uzyskane na tych drogach przez naszych alpinistów były 3-4 krotnie krótsze od najlepszych rezultatów osiągniętych przez radzieckich alpinistów.

Również tegoroczny sezon taternicki obfitował w liczne przejścia najtrudniejszych dróg. Tatry jednak stopniowo schodzą do roli „podkrakowskich skałek” — terenu treningowego. Wszystko na to wskazuje, że nasze taternictwo ze względu na brak miejsca i „przestrzeni życiowej” znajduje się niedługo w trudnym impasse. Już powstającym zjawiskiem są kolejki pod ścianami. Młodzież taternicka posiada doskonale przygotowane techniczne, wszystkie przejścia są dokonywane w doskonałym stylu i w rekordowych czasach. Ale na tym kończą się możliwości rozwojowe, trudniejszych dróg z braku miejsca już nie można poprowadzić, a zarządzanie zawodów wspinaczkowych ze stoperem w rękę, jak to ma miejsce już w Bułgarii mija się z samą ideą taternictwa jako sportu.

Umożliwienie członkom Klubu Wysokogórskiego swobodniejszego i częstszego przekraczania granicy w rejonie Tatr Wysokich, w znacznym stopniu rozładowałoby tę sytuację.

Z notatnikiem po Polsce!

Trafia mi się gratka! Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy — zabrał mnie na „lebkę” na Mazury i do Gdańska! Jadę więc i gapię się jak wół na malowane drogowskazy — jako, że jadę pierwszy raz zimą w stronę Warszawy i na Jeziora...

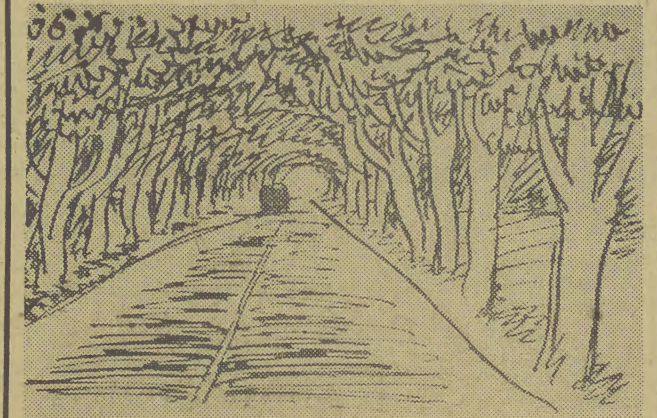
Droga do Kielec to bajka — bajka z marmuru checińskiego. Bajeczna droga sama wykładła się — słowem Polska ściele się asfaltem. Gdzie okiem rzucić to nowa bajka — domki, domeczki, gmachy, osiedla, fabryki, zabudowania — bajeczyna wysokiego napięcia — to znowu wieżowce — ba, światła na przejeździe Kielec stają na — zielone, żółte, czerwone. Bravo — brawo, piękne, ukwiecone Kielec!

Pędymy dalej. Co krok — to za fosą leży Polska 1000-lecia — 700 lat, 600 lat, to znowu ostatnich 20, 10, 5 lat! Wszędzie historia — wszędzie ten miłowy słupek kultury. Tylko za Radoniem małe domki. Są to jak by z bajki — jak by z zeszytów szkolnych, nawet z dyktemi... A gdyby tak je podmalować, ożywić kolorem? Wskoczyłyby na szosę z radością! Może tylko okna, drzwi! A gdyby tak dało się jeszcze wyprostować plot? Taka reprezentacyjna szosa — a takie smutne domki — liliputki!



Warszawa to obłęd światła, ruchu, szkła, neonów, punktów i kwiatów — zwłaszcza wieczorem. Warto wpaść do niej po deszczu i tak godzinę pośliznąć się po jej lustrze! To olbrzym — szal rozmachu i smaku.

Zegnamy ją śpiewem — „Tysiąc walecznych”!... — Gdzie jest północna część Warszawy? — Po przeciwnej stronie południowej — pada odpowiedź pilota wycieczki... Błądźmy, krążmy, denerwujemy się!... Wreszcie dym z elektrocieplowni na Żeraniu — wyprowadza nas!... — To nie jest Narw — lecz Bug — ktoś prostuje pilota, który tylko czyta i czyta z przewodnika, mapy i błądzi...



Setką mijamy Kurpie, Ostrołękę, Łomżę, aż gęsi syczał... Witamy też każdego rowerzystę. Na drodze rozłożyła się martwość i cisza; Jedyny zgrzyt — to koparki ziemniaków! Mijamy kurpiowskie chaty z rogownikami czyli konikami u szczytu, kryte strzechą, przyszyte krzyżkami... Gęś — to jedynie stworzenie lub samotny barani Domownicy w polu...

Nagle zrywają się Indyki. Gęsię kroczą nawet gęsi — lawą posuwa się lalelate — czarne bydło. Są i domki z cegiel! To już Mazury — morziska lasów i jezior błękitnych jak pawie oczka. Po bokach kładą się całe lasy PGR-ów! Pędymy za stakiem-uciekierem od Mikołajek. Poręki jak pudełeczko zapalek. Wyonili się też z lasu wlezyca, baszia, a na niej urzędujący bocian. Jedziemy w tunelu zieleni. Z drzew sypią ciurkiem pachnąca żywica. Poletny też zapach grzybów wabi, kus!, Jest i Olsztyn po 12 godzinach nieważkości — schludny, czysty, budujący się na stalowych ramionach dół, podkrakowskich skałek... Żurawi — Olsztyn rozmachu!



Skrećmy do bunkrów Hitlera w stronę Kętrzyna. — To tu — ktoś szepem mówi i milknie!... Leżą gazy, betonowe poroście mechem — pogięte żelazwo. To dawne kotłownie, elektrownie, kasy, kina — bunkry Goebbelsa, Himmlera, Hitlera, burak-bunkier Ewy Braun... Ten bunkrowaty las — wyleciał z kołcem wojny w powietrze. Rozemda trytolu rozniósł podziemne miasto budy i technozostwał. Ostał się lno las — las tajemniczy — las szumający legendą...

Również lekarze zakopiańscy doszli po rozmowach do wniosku, że Franciszek P. oczekuje od nich rewanżu za udzielenie leków do badań. A więc uzbierali dla niego 8 tys. zł, które dali „w łapę” zleceniodawcy. Przesłuchany w charakterze podejznanego Franciszek P. nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nigdy żadnych korzyści materialnych w związku ze zleceniem badań jakości leków od nikogo nie przyjmował ani nie żądał. Jednak zeznania kilku lekarzy mówią coś więcej o przynajmniej o jednym z nich, który miał jeszcze jeden proces o przyjmowanie łapówek.

Bo obojętnie jak by się to nazywało: przyjmowaniem korzyści materialnych czy wybitnion — rewanżem, upominkiem czy prezentem, fakt pozostaje faktem, a łapówka — łapówka.

ROZANY ŻYWOT

Przed jakimś czasem obiegła prasę fotografia, przedstawiająca uczestniczących w konkursie nagród wyróżniającym się artystą. Na fotografii tej zdmieniły czystości prasy mogli obejrzeć w komplecie wszystkich, którzy wręczali owe nagrody, natomiast nie było widać nikogo, kto nagrodę otrzymał. Stało się tak być może dlatego, że artysta, któremu przyznano nagrodę, szybko pobiegł z powrotem do pracy, natomiast w chwili, kiedy fotograf dokonywał zdjęć na sali, bankietowali jeszcze przyznający nagrody działacze.

Panowie, zabijacie o tych wszystkich skrybów, artystów, projektantów. Wiemy, że jest to towarzyszywo podrzędne, mało zabawne, marne. Ale mogą się do czegoś przydać, na przykład można z ich okazji polecać sobie za granicę, zjeść dobry obiad, wziąć udział w jakimś międzynarodowym zjeździe, którego nie czyta nikt. Pod pretekstem jednego artysty może wieść różany żywot co najmniej trzech dyrektorów a nie ma przecież róży bez kolców.

„POLITYKA”

ŻYWOT NIEŁATWY WARSZAWIANINA
Uważamy, że w Warszawie życie jest drogie — rzeczywistość warszawianin najwięcej pieniędzy przejada. Ubiiera się raczej skromnie, na kulturę wydaje trochę więcej niż lono mieszkanicy kraju, poza tym obywateli niż inni używa mydła kosmetyków a także drożej kosztuje go komunikacja — wiadomo przejeżdżać po mieście. Oczywiście, większe sumy wydaje na mieszkanie, głównie na meble, no bo nowe budownictwo. W każdym razie szczerze mówiąc, odrobność stolicy nie polega na wystawnej konsumpcji, natomiast badania wykazują, że więcej osób w rodzinach warszawskich pracuje zarobkowo.

„KULTURA”

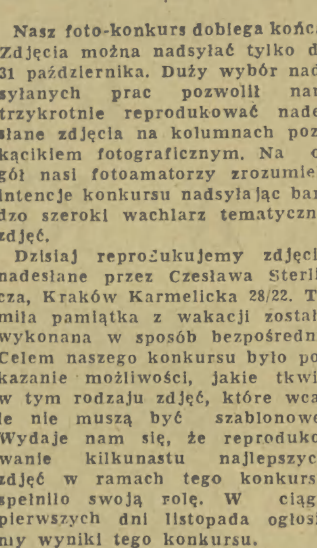
W każdym razie szczerze mówiąc, odrobność stolicy nie polega na wystawnej konsumpcji, natomiast badania wykazują, że więcej osób w rodzinach warszawskich pracuje zarobkowo.

Wolska TORACH

krotnie, określenie „Bolebande” („banda Bolka”) występowało stale w tajnych meldunkach i instrukcjach. W pewnej chwili hitlerowcy myśleli nawet, że zdołali zlikwidować groźnego „przestępcę” — raport katowickiego gestapa z marca 1944 roku szczegółowo informował o działalności „bandy Bolka”, utrzymując, że jej organizatorem był rzekomo Jan Bolek, robotnik pochodzący z Zarek w powiecie chrzanowskim. Organizacja ta, jak twierdził autor gestapowskiego raportu, „była podporządkowana komunistycznej partii PPR jako grupa bojowa Gwardia Ludowa”. W 1943 roku — kontynuował meldunek — oddział prowadził żywą działalność, zarówno sabotażową (głównie kolejową) jak i bojową. Dowódcą oddziału, Jan Bolek, został w tym roku aresztowany, a następnie zastrzelony w więzieniu myśliwskim, organizacja działała jednak dalej. Cytowany meldunek gestapa stwierdza w tej sprawie co następuje:

„W nocy 8 marca 1944 przeprowadzono z udziałem żandarmerii w powiecie chrzanowskim obławę przeciwko członkom bandy i ich pomocnikom... W czasie tej akcji... aresztowano 23 Polaków, w tym 3 kobiety. W czasie obławy zastrzelony został Ludwik Gwiżdż i Julian Matysiak. Między aresztowanymi znajdował się również dowódca oddziału, robotnik Władysław Piegrzyk z Zarek”.

Dziwne w tym raporcie pomieszanie wiadomości prawdziwych z nierzeczywistymi wyssanymi z palca. Jan Bolek nie był ani założycielem, ani dowódcą tego oddziału. Nie był też dowódcą, a tylko członkiem oddziału Władysław Piegrzyk. Przez cały czas chodziło więc o oddział im. J. Dąbrowskiego, którego założycielem i pierwszym dowódcą był „Bolek” — Stanisław Baran.



Nasz foto-konkurs dobiega końca. Zdjęcia można nadsyłać tylko do 31 października. Duży wybór nadsyłanych prac pozwolił nam trzykrotnie zreprodukować nadesłane zdjęcia na kolumnach poza kąciem fotograficznym. Na ogoi nasi fotoamatorzy zrozumieli intencje konkursu nadsyłając bardzo szeroki wachlarz tematyczny zdjęć.

Dzisiaj zreprodukujemy zdjęcie nadesłane przez Czesława Sterlicza, Kraków Karmelicka 28/22. Ta mila pamiątka z wakacji została wykonana w sposób bezpośredni. Celem naszego konkursu było pokazanie możliwości, jakie tkwią w tym rodzaju zdjęć, które wcale nie muszą być szablonowe. Wydaje nam się, że zreprodukowanie kilkunastu najlepszych zdjęć w ramach tego konkursu spełniło swoją rolę. W ciągu pierwszych dni listopada ogłosimy wyniki tego konkursu.

Dziś weźmiesz, a za rok lub dwa przyjdzie ci się rozliczyć z tego czynu przed sądem. Kiedyś — przed laty sprawy łapówkarskie radziecy były wykrywane i trafiały na wokandy sądowa. Sąd utarł się pewien mit o rzekomy „bezpiecznym przestępstwie”. Skoro ty mnie dajesz w łapę pieniądze, a ja je biorę, obaj jesteśmy zainteresowani, wiemy o tym tylko my obaj, a więc możemy quidać sobie na odpowiedzialnie przepisy prawa karnego, nikt nam nie może nic zrobić, jesteśmy nietykalni.

Juz nie jeden cwaniak zwinął nogę na takim rozumowaniu. Głośny proces Leona Michalskiego i ich współników, którzy dawali i brali łapówki, zakończył były wykrywane i oskarżonych. Szerzą większy i drobniejszych łapówkarzy trafia na łapę oskarżonych. Wychodzą na jaw sprawy, które wydawałyby się nigdy nie wjrzą prokuratora i sali rozpraw. Zawodzą współpracownicy, zawodzą „klienci”, którzy dawali pieniądze w cztery oczy. Gdy sprawę zaczyna się interesować milicja „sypią” łapówkarza bez skrupułów.

Oto ostatnio wpłynął do sądu akt oskarżenia przeciwko dr chemii Franciszkowi P. pełniącemu w jednym z zakładów funkcję kierownika działu współpracy i informacji naukowej. Zakłady zlecały przeprowadzenie badań jakości produkowanych przez siebie leków szeregowi placówek leczniczych. Jak stwierdzono w toku śledztwa na podstawie zeznań dr Sz. w 1956 roku przedstawiciel zakładów Franciszek P. w rozmowie z nim zaczął uskarżać się na swoje

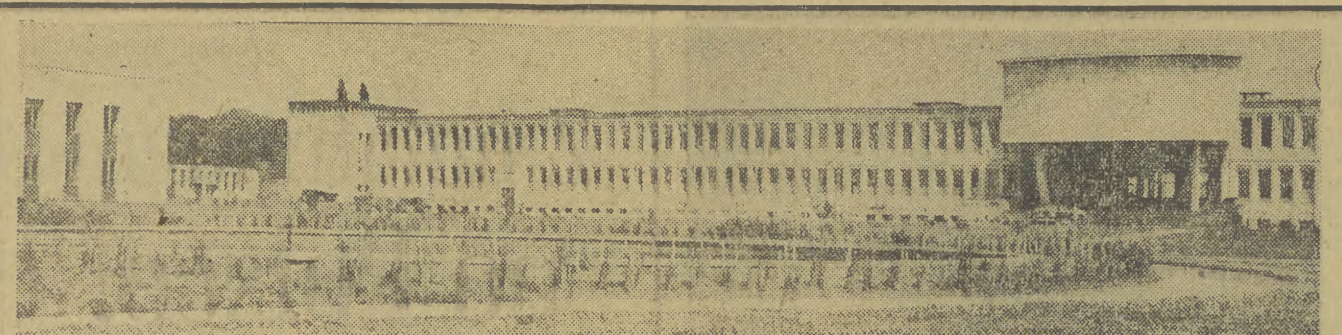
ŁA-PÓW-KA

KAPITAN Lak opowiada

ciężkie warunki materialne. Czynił aluzje, z których doktor wywnioskował, że w związku z umożliwieniem mu przeprowadzenia badań, P. domaga się pewnych korzyści materialnych. Ponieważ dr Sz. słyszał w środowisku lekarskim że przedstawiciele zakładów przyjmują za udzielenie zleceń łapówki mniej więcej w wysokości 50 proc. sumy należnej za przeprowadzenie badania — doszedł do wniosku, że również i on będzie się dzielił swoimi zarobkami chcąc zabezpieczyć sobie dalszy napływ zleceń. Franciszek P. przyjął propozycję lekarza i przez kilka lat otrzymywał od niego różne kwoty, których suma sięga kilkudziesięciu tysięcy zł.

Również lekarze zakopiańscy doszli po rozmowach do wniosku, że Franciszek P. oczekuje od nich rewanżu za udzielenie leków do badań. A więc uzbierali dla niego 8 tys. zł, które dali „w łapę” zleceniodawcy. Przesłuchany w charakterze podejznanego Franciszek P. nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nigdy żadnych korzyści materialnych w związku ze zleceniem badań jakości leków od nikogo nie przyjmował ani nie żądał. Jednak zeznania kilku lekarzy mówią coś więcej o przynajmniej o jednym z nich, który miał jeszcze jeden proces o przyjmowanie łapówek.

Bo obojętnie jak by się to nazywało: przyjmowaniem korzyści materialnych czy wybitnion — rewanżem, upominkiem czy prezentem, fakt pozostaje faktem, a łapówka — łapówka.



W listopadzie br. mija pięć lat od rozpoczęcia pracy cyklotronu krakowskiego. Ten pierwszy, ale dla krakowskich fizyków jądrowych tak doniosły jubileusz...

Decydującym dla stworzenia w Polsce warunków umożliwiających prowadzenie badań jądrowych na odpowiednio wysokim, wsłonecznym poziomie — był rok 1955. W roku tym partia i rząd postanowili skorzystać z propozycji rządu ZSRR i zamówić tam dwa wielkie podstawowe urządzenia...

biplikacjach naukowych oraz referowane na wielu konferencjach międzynarodowych, zyskały uznanie wśród czołowych specjalistów na całym świecie. Można śmiało powiedzieć, że w zakresie badań reakcji jądrowych bezpośredniego oddziaływania IFJ w Krakowie znajdują się w czołowej światowej, podobnie jak to też niewątpliwie ma miejsce w zakresie wyznaczania momentów magnetycznych krótkożyjących stanów strukturalnych jąderek atomowych...

Brak miejsca nie pozwala mi bliżej wspomnieć tutaj o pracach cyklotronu krakowskiego dla potrzeb innych pracowni badawczych Instytutu, jak np. o wytworzeniu niektórych sztucznych izotopów promieniotwórczych. Genymy były też prace wykonywane przez cyklotron dla innych instytutów badawczych, jak np. nasświetlania enzymów deuteranem o różnych energiach dla Instytutu Biochemii i Fizyki PAN w Warszawie.

Niezmierzalną ceną i owocną dla prac badawczych prowadzonych przy cyklotronie krakowskim jest bliska współpraca z szeregiem czołowych instytutów badawczych, do których w pierwszym rzędzie należą: Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą, Instytut Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu w Kopenhadze, Instytut Fizyczny Uniwersytetu w Oxfordzie, w Birmingham i Mediolanie, Instytut Fizyki Jądrowej w Zagrzebiu i w Rossendorf pod Dreznem.

Dr Henryk Niewodniczański

prof. zw., członek rzeczywisty PAN
Dyrektor Instytutu Fizyki Jądrowej
w Krakowie

5 LAT KRAKOWSKIEGO CYKLOTRONU

(Jąder atomów ciężkiego wodoru o liczbie masowej 2) i o energii ok. 13,4 milionów elektronowoltów, ukończony został z początkiem listopada 1958 roku.

W dniu 22 listopada 1958 roku odbyła się w Krakowie na Bronowicach uroczystość, dla historii fizyki polskiej pamiętna, uroczystość otwarcia pracy cyklotronu przez premiera Józefa Cyrankiewicza, przy udziale licznie zgromadzonych przedstawicieli władz państwowych centralnych i krakowskich, a także wielu fizyków i innych uczonych z całej Polski.

Fizyczne prace badawcze z zakresu reakcji jądrowych rozpoczęte zostały jeszcze podczas rozruchu cyklotronu. Toteż już w maju 1959 r. uzyskane zostały w pracy z cyklotronem pierwsze oryginalne wyniki, posiadające duże znaczenie naukowe.

Podstawowe badania naukowe prowadzą do coraz lepszemu poznaniu otaczającej nas rzeczywistości i praw nią rządzących, przez co są także podstawą wszelkiego postępu i rozwoju techniki we wszystkich jej dziedzinach. To bezpośrednio uzależnienie postępu technicznego od wyników podstawowych badań naukowych występuje ze szczególną wyrazistością w dziedzinie badań jądra atomowego i wykorzystania nieprzebranych zasobów energii jądrowej dla dobra ludzkości.

Zadaniem Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie jest właśnie prowadzenie podstawowych prac naukowo-badawczych w fizyce jądrowej niskich i średnich energii oraz badań strukturalnych, wykonywanych metodami fizyki jądrowej.

Wiele z tych badań powiązanych jest z pracą dużego cyklotronu krakowskiego. Najbardziej bezpośrednio powiązanie występuje w pracach 2-ch pracowni reakcji jądrowych. W pracowniach tych prowadzone są systematyczne badania tzw. reakcji jądrowych bezpośredniego oddziaływania. Wyniki tych badań ogłoszone w licznych pu-

Od roku 1956 do dni ostatnich opublikowanych zostało 291 prac naukowych wykonanych w Instytucie. Zgłoszono kilka wynalazków pracowniczych w Urzędzie Patentowym.

Z urządzeń badawczych Instytutu korzystają fizycy z Instytutu Fizyki U.J., z którym współpracuje IFJ jest stała i bardzo bliska, a także fizycy i pracownicy inżynierowo-techniczni z innych ośrodków polskich, z NRD, Węgier, Jugosławii, Wielkiej Brytanii i Włoch. Większość studentów fizyki U.J. płacęgo roku studiów wykonuje prace magisterskie na terenie IFJ, to samo dotyczy niektórych studentów WSP w Katowicach, Studentów UJ, AGH, Politechniki Śląskiej oraz Uniwersytetu Łódzkiego odbywają w IFJ praktyki wakacyjne.

Za ostatnie 5 lat w Instytucie wykonano 26 prac doktorskich, przeprowadzono 3 habilitacje, 2 docentów zostało profesorami nadzwyczajnymi, oraz 7 pracowników zostaje samodzielnymi pracownikami naukowo-badawczymi.

Instytut Fizyki Jądrowej stale rozwija się w kierunku udoskonalania i pogłębiania prowadzonych w nim prac badawczych. Powstają w nim nowe oryginalne urządzenia i aparaty konstruowane i budowane w Instytucie. Obecnie znajduje się w budowie Laboratorium Niskich Temperatur, w którym zainstalowane zostaną już posiadane skraplarki wodoru i helu. Urządzenia te pozwolą zmodernizować i udoskonalic wiele badań. Fizyka jądrowa i stosowane w niej metody rozwijają się jednak niezwykle szybko. Dotrzymując kroku przodującym ośrodkom badawczym, niezbędne jest uzyskanie dla Instytutu dwóch nowych wielkich urządzeń, których potrzebą jest już obecnie pilnie odczuwana: badawczego reaktora jądrowego oraz nowego, jeszcze większego, cyklotronu (o średnicy nabiegunków elektromagnetycznych od 150-240 cm) o zmiennej energii przyspieszania protonów i ciężkich wielonabojowych jonów.

Wyposażenie Instytutu w te nowe narzędzia badawcze znacznie zwiększyło możliwości i zakres pracy Krakowskiego Instytutu Fizyki Jądrowej, który posiada tak duże znaczenie dla rozwoju wielkiego ośrodka przemysłowego jakim się staje obecnie Polska Półludnia.

Jerzy Orlewski
RACJONALIZATORZY
Z
„BOLESŁAWIA”
SKROT KTIR na ogół rzadko pojawia się na łamach prasy. To inicjatywa Klubu Techniki i Racjonalizacji, które istnieją przy wielu zakładach pracy. Na ogół mało mówi się o ich osiągnięciach, a przecież sukcesy produkcyjne ich macierzystych przedsiębiorstw często w poważnym stopniu opierają się właśnie na dorobku KTIR.

W ub. sobotę otwarta została w Hucie Im. Lenina wojewódzka Wystawa Postępu Technicznego. Przeprowadziła ona moją rozmowę sprzed miesiąca. „Z inicjatywą KTIR nasz zakład bierze udział w nowożytnym wystawie! — usłyszałem w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław”.

W tym miejscu warto przypomnieć, że jeszcze w 1960 r. Klub Techniki i Racjonalizacji w ZGH „Bolesław” właśnie na apel KTIR Huty Im. Lenina postanowili zgłosić odpowiednią ilość projektów racjonalizatorskich, aby w bieżącej pięcioletniej zakład uzyskał 9 i pół miliona zł oszczędności.

W ciągu dwóch lat członkowie bolesławskiego KTIR przedłożyli pomysły racjonalizatorskie, które przyniosły ponad 5 milionów zł. „Wniosek zatem taki, że przyniesienie wykonany z poważną nadwyżką! — mówi z dumą racjonalizatorzy z Bolesławia.

Do Klubu Techniki i Racjonalizacji w ZGH „Bo-

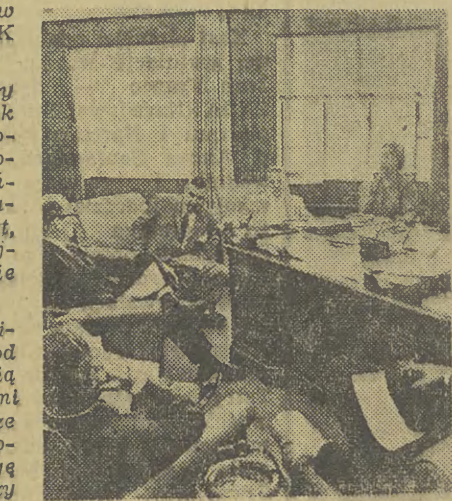
MEDYCINA

Trening serca

Wielu doświadczonych lekarzy zwraca uwagę podczas długoletniej obserwacji klinicznych — na fakt, że w ostatnich latach spotyka się coraz częściej ludzi, którzy praktycznie zupełnie czują się swego „życia — utracili pełną sprawność organizmu. Od dawna wiadomo, że nie tylko wpływy psychiczne — pośpiech, nerwowość, tryb życia, jednostajność i zbyt „ciężkie” pożywienie — przyczyniają się do rozwoju chorób serca oraz chorób krążeniowych, lecz przede wszystkim źródłem tych niedomagań w erze naszej cywilizacji staje się BRAK ruchu.

Współczesny człowiek, zaczynający swą pracę zawodową, z której wysiłek fizyczny został całkowicie wyeliminowany, już po kilku latach traci zdrowy kapitał, zbierany podczas młodzieńczych lat, gdy biegał tylko w szkole, kano mu uprawiał gimnastykę i sport, zaś później w okresie np. służby wojskowej — jego organizm systematycznie przyzwyczajano do ruchu.

Z biegiem lat i z... postępem technicznym — ludzie odzwyczajają się od ruchliwego trybu życia. Jedni czynią to na skutek warunków pracy, inni do zajęć zawodowych dołączają jeszcze mniej lub bardziej świadomie — wygodnictwo. Bo np. po co odbywać drogę do mieszkania, czy zakładać pracę przy



...Pójdźlesz też do owej pięknej sukienki! Tam też przedko wyrzucił swój miśk na nice. Pójdźlesz też przez ony i tam i sam krzyże, Alie wola karmarkat kupcie panie bryze. Mam też dupie kitalke, mam piono rąbkowe. Albo czego wam trzeba, dajcie sie w rozmowe. Mam też pytel do mylna, mam prawe galery, Których inaczej nie dam, po cztery talery. Ale ja wam powiadam, słuchajcie mie dzialki, Na wasze to pieniadze zastawiono siatki!.

DROBIAZGI

● 1/10 światowych zapasów gazu ziemnego znajduje się na, a ściślej pod Saharą.

● Nivalina, nowy budgarski lek na schorzenia układu nerwowego, likwidujący również działanie najstraszniejszej trucizny — kurary u- zyskiwana jest z płatków pierwiosnka.

● Pierwszym ośrodkiem turystycznym w historii świata był Cypr. Już w XV w. p.n.e. ścigali tu przybysze z całej Hellady na festiwalu ku czci Afrodyty.

● Ocean Indyjski jest jedynym oceanem świata, gdzie kierunek wiatrów i prądów morskich zmienia się dwa razy w roku.

● W ZSRR zanika zawód zwrotniczy. Zastąpiły go samoczynne, zdalnie sterowane, z punktu dyspozytorskiego urządzenia.

● Czerwone krwinki w organizmie człowieka żyją tylko 125 dni, co sekundę 10 milionów tych „mikrolaboratoriów” ginie i tyleż powstaje. W sumie cyркуluje ich w ludzkiej krwi 25 trylionów.

● Opryskiwanie drzew związkami bromu zwiększa znacznie ich odporność na mrozy.

Wielu katolików uważa Kościół nie za Mater et Magistra, lecz za wojującą, antyludową siłę polityczną... Za fasadą państwa katolickiego popelniono w Hiszpanii zbyt wiele rzeczy sprzecznych z doktryną katolicką. Dlatego przedkładające się milczenie mogłoby zostać zinterpretowane jako aproba lub współdziałanie. Pragniemy więc, aby Ojcowie Soboru wiedzieli, że nie wszyscy katolicy hiszpańscy zgadzają się z tym, że dyktatorski reżim w Hiszpanii wykorzystuje religię katolicką, ani z faryzejską polityką religijną tego reżimu!.

Dla obserwatorów politycznej sytuacji w Hiszpanii dramatyczny apel grupy katolików hiszpańskich do Soboru, potępiający frankistowski reżym terroru i zbrodni, nie jest niespodzianką. Już od paru lat coraz liczniejsze symptomy wskazywały, że na trwałość od ewangelicznego idyllicznego współżycia „tronu i ołtarza” w Hiszpanii zaczyna się coraz liczniejsze pojawiać rysy. Więcej niż powściągliwe stanowisko Akcji Katolickiej wobec frankistowskiej Falangi, krytyczne wystąpienia niektórych biskupów, solidaryzowanie się części duchowieństwa z opozycją wobec reżimu (np. w okresie wielkich strajków w 1962 r.) — wszystkie te i inne fakty i gesty świadczą niedwuznacznie o postępującym ochłodzeniu stosunków między faszystowskim reżimem Franco a Kościołem.

Czym wytłumaczyć tę zmianę? Czy tylko niechęcią do metod, przy pomocy których reżim utrzymuje się przy władzy — do tortur, bezprawia, skrajnego ograniczenia wolności politycznej, o których także wspomina cytowany apel? Czy może faktem, że Franco prześladował i więził nie tylko komunistów ale również bardziej liberalnych działaczy katolickich?

Historia wzajemnych stosunków między reżimem Franco a Kościołem wy-daje się temu przypuszczeniu zaprzeczac. Faszystowski system w Hiszpanii nie jest dziś bardziej złowny niż w r. 1938, kiedy Watykan nawijał z nim stosunki dyplomatyczne. Nie zmienił się na gorsze od czasów „okrutnej wojny domowej, podczas której — podobnie jak w latach następnym — hierarchia niezmiennie udzielała mu swego moralnego poparcia, milcząco aprobując niezliczone zbrodnie. Nie uległa również osłabieniu uległa również osłabieniu ujętkowa pozycja Kościoła w Hiszpanii. Katolicyzm jest tam nadal religią panującą, cieszącą się wyjątkowymi przywilejami. Członkowie polityczno-religijnej organizacji Opus Dei, grupujące skrajną reakcję katolicką wchodzą w skład rządu. Niektórzy biskupi — że powołamy się na apel do Soboru — pełnią wysokie funkcje w aparacie państwowym. Np. biskup Hernandez,

Kryzys idylli



arcybiskup Leizaga, arcybiskup Platero i in. są prokuratorami. Biskup Madrytu, Garay jest poza tym członkiem Rady Krajowej Falangi. Gdzież więc szukać źródeł owych zastrzeżeń, wyraz którym dają niektórzy członkowie episkopatu? — Nie bez powodu stwierdza cytowany dokument, że Kościół uważany jest przez społeczeństwo Hiszpanii „nie za Matkę i Nauczyciela, lecz za wojującą, antyludową siłę polityczną”.

Wieloletnia, ścisła współpraca Kościoła ze zleniawionym reżimem Franco skompromitowała tak dalece hierarchię kościelną, że — jak pisał „Tygodnik Powszechny” w styczniu 1960 r. stała się ona „poniekąd symbolem zleniawionego reżimu i wszystkich niesprawiedliwości systemu”.

Niewiele jest nadziei, pisał jeden z księży hiszpańskich na łamach „Informations Catholiques Internationales” w 1959 r. „że uda się wymazać z serc ludu smutny obraz Kościoła, jaki wyrobili sobie oni w ciągu ostatnich lat. Samo zdobycie zaufania wydaje się niemal nieosiągalne. Niez to razy słyszałem te słowa: ksiądz sam może nie jest najgorszy, ale ksiądz jest związany z Hierarchią, a Hierarchia związana jest z reżimem”.

Spółczesność hiszpańska uważa hierarchię za współodpowiedzialną za wszystko, które dzieje się w kraju. W tym fakcie szukać trzeba przyczyn rosnącego antykatolicyzmu, gwałtownego spadku liczby praktykujących (wg kłdnic „Tygodnik Powszechny”, w 50 dniach robotniczych, połączone z dawnym emblematem. Tak np. w herbie Bułgarii pozostał tradycyjny lew obok którego widnieje koło zębate i data wyzwolenia: Herb NRD ma również koło zębate i

„Istniejąca obecnie fasada państwa katolickiego — czytamy w apelu do Soboru — kryje świat korupcji i ułasku oraz rzeczywistą społeczność niezbędnie potrzebą dla żywego katolicyzmu, funkcje byśmy pragneli. W dniu, gdy sąsiedza ta zniknie, ukaże się rzeczywistość bardzo, nieszczęsna, od tej jaką widzą dzisiaj ci nałwi, którzy identyfikują katolicyzm z zewnętrzny manifestacją”.

Tak więc pogłębiająca się izolacja Kościoła wśród społeczeństwa, coraz większa radykalizacja mas i ich dechryzjanizacja sprawiły, że część hierarchii rozluźniła związki z reżimem, a nawet zaczyna go krytykować. Nie pociąga to za sobą groźnych konsekwencji, otacza natomiast opozycjonistów aureolą „obrońców uciśnionych”. Ze tak właśnie należy rozumieć intencje hiszpańskiego episkopatu świadczą m. in. głosy prasy zachodniej:

„Kościół hiszpański, pisała AFP, odpowiedział Franco, w zgodzie ze Stolicą Apostolską, że nie może pozostawiać wyłącznie komunistom zadania przemawiania językiem mas”, a „Yorkshire Post” stwierdził: „Poparcie Kościoła dla reform, choć ograniczone i chwytliwe, usunie komunistom grunt spod nóg”.

Istnieją podstawy do stwierdzenia, że przyczyną — ograniczonej, chwytliwej i niekonsekwentnej opozycji Kościoła wobec faszystowskiego reżimu jest nie tyle niechęć do tego systemu, czy zasadnicze sprzeczność interesów, ile obawa o swe własne pozycje, poważnie nadwątzone na skutek kolaboracji. Kolaboracja ta sżył mocno skompromitowała ideę „państwa katolickiego” w oczach mas w samej Hiszpanii i nawet w opinii katolickiej świata, by można ją było nadal, w dotychczasowej przynajmniej formie, kontynuować.

Oczywiście, serce przyzwyczajają się do jakiegoś trybu życia i jeśli przyjdzie mu wykonać pracę wymagającą zwiększonego wysiłku — jak np. przy wchodzeniu po schodach, uwzględnić przebiegnięciu małego odcinka drogi — odpowiada natychmiast przyspieszonym, nieregularnym rytmem.

Serce wytrenowane, serce sportowca nie reaguje w ten sposób na zwiększony wysiłek fizyczny swego właściciela. Jego (serca) mięsień jest silniejszy, a zatem posiada również większą moc „pompowania” krwi. Wytrenowane serce łatwo dostosowuje się do wszelkich przyspieszeń ruchów. Jest większe od „niewytrenowanego”. Wspomnienie się po schodach, bieg do tramwaju lub autobusu przyjmują jako objaw normalny. A nawet przeprowadza po organizmie więcej krwi, aniżeli „pomniejszone” serce człowieka odzwyczajonego od ruchu.

Jednakże i to serce można wytrenować, kiedy powoli i systematycznie będzie się je ćwiczyło podczas lekkiego biegu, pływania lub — jazdy na rowerze. Naturalnie, bez gwałtownych przeskoków. Umiarowanie zwiększenie wysiłku musi tu być zasadą postępowania. Przecież nie chodzi o to, żeby człowiek nagle z istoty mało ruchliwej przemienił się w... sportowca wyczynowego. Tego rodzaju „ambicje” mogłyby przynieść organizmowi szkodę, zamiast pożytku. Tylko stopniowe nastlanie zajęć ruchowych pozwoliło za jakiś czas — znów z serca „zmęczonego” — uczynić serce — normalne. A przede wszystkim odporne na znaczną część chorób cywilizacji XX w.

Władysław Błachut

RYNEK W KRAKOWIE

HISTORIA

Na królach zwierząt i ptaków pomysłowość herbowa się nie kończy. Są także smoki, biały słoń pod palmą, niezapewne oficjalny choć popularny kogut gallicyjski, Herkulesi, góry z białą fregatą, podana ręce, bastiony, zamki a nawet kanał — symbol Paryża, czy poetyczna złota japońska chryzantema. Każdy jednak przypieka, że jeden jest herb najpiękniejszy: orzeł biały... (2)

Stanisław Peters

CENA CZASU

W ciągu ostatniego półwiecza pojawiły się wynalazki służące rozpowszechnianiu informacji, rozrywki, popularyzowaniu muzyki, nauki i sztuki. Przeżyliśmy po kolei narodziny filmu, radia i wreszcie telewizji. Było to zbyt wiele emocji, jak na tak krótki okres czasu. Człowiek podekscytowany niezwykłością tych wynalazków pragnie korzystać z nich równolegle, nie pomijając żadnego. Nie chce jednak rezygnować ze swych starych przyzwyczajeń, obejmujących czytanie prasy, lekturę książek, uczęszczanie do teatru. Współczesna rzeczywistość wypełnia niemal bez reszty nasze życie. Środki tzw. masowej informacji przy pomocy filmu, radia i telewizji przynoszą — jak dzień długi od wczesnych godzin porannych do późnych godzin nocnych — programy o szerokim wachlarzu mogących zainteresować odbiorców w każdym wieku i każdego zawodu.

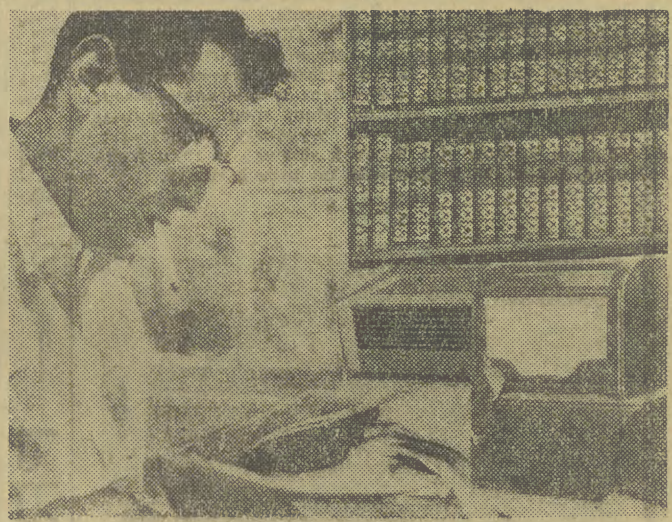
Dobra jednak nie chce się wydłużać, a uszczuplenia godzin nie da się utrzymać na dłuższą metę. Człowiek stanął więc przed jednym z zasadniczych problemów epoki: jak gospodarować czasem, aby korzystać z dobrodziejstwa wszystkich wymienionych wynalazków.

Konsument dóbr kulturalnych z konieczności staje się coraz bardziej wybredny. Ogląda tylko najbardziej interesujące go spektakle telewizyjne, słucha jedynie niektórych audycji radiowych. Nie rezygnuje przy tym z przereźnia swojej gazety, swego czasopisma. Mimo dużych trudności, potrafi wykroić czas na przeczytanie najbardziej interesujących go pozycji literackich, czy naukowych. Coraz trudniej wybrać się do teatru, gdy telewizja udostępnia tyle sztuk scenicznych i to na najwyższym poziomie. A przecież ambicja nie pozwala ustąpić i na tym odcinku.

Jesteśmy świadkami zjawiska, które zaskoczyło niejednego socjologa. Każdy nowy wynalazek z dziedziny tzw. masowej informacji i rozrywki nie przekreślał swego poprzednika. Pojawienie się radia nie spowodowało powszechnego odwrócenia się od filmu. Gdy telewizorowie nasycili pierwszy głód, odnaleźli w radiu przedtem nie dostrzeżoną wartość, jak np. możliwość przeżywania muzyki w przestrzeni. Co więcej, każdy z tych środków pogłębia naszą wiedzę z różnych dziedzin kultury. Im więcej ktoś poświęca czasu radiu czy telewizji, tym aktywniej czyta prasę i książki. Badania socjologiczne wykazały, że radio i telewizja rozwijają niespodziewanie zainteresowania dziedzinami, którymi dotąd pogardzono. Wzrosło np. zainteresowanie muzeami, odczytami publicznymi, jak to stwierdzono w USA. Słowno: radio i telewizja, podobnie jak prasa — rozszerzają i pogłębiają zainteresowania kulturalne.

Czas wrósł nagłe w cenę, jak nigdy dotąd. Człowiek współczesny czyni dokładny bilans spędzania czasu i redukuje odcinki, które spędzał według swego przekonania nieproduktywnie. Omija kluby, kawiarnie unika spotkań towarzyskich, redukuje „kartografistwo”. Domaga się, by zebrania wszelkich stowarzyszeń społecznych miały przebieg konkretny i odbywały się w o wiele krótszych odcinkach czasu, niż dotychczas. W krajach wysoko uprzemysłowionych małe udział mas w imprezach sportowych, w występach konych czy występach psów. Te same emocje można przeżyć w domu przy telewizorze, a nawet ujęć o wiele więcej zdjęć. Stara się o to operator telewizyjny mogący podesunąć fragmenty, których nigdy by uczestnik danej imprezy nie dostrzegł.

Cywilizacja przemysłowa będzie coraz bardziej ograniczała czas udziału człowieka w pracy produkcyjnej wraz z postępem automatyzacji i mechanizacji. Na razie jednak znaleźliśmy się w sytuacji krytycznej. Udział bowiem w produkcji nie maleje proporcjonalnie do rozwoju środków masowej informacji i rozrywki.



Jadwiga Andrzejewska

Chopin - i chopiniści

„Co się z tymi naszymi chopinistami dzieje? — zapytuje w swej recenzji z Festiwalu w Dusznikach Ewa Kofin (Ruch Muzyczny nr 19). — Co to za moda na Chopina niemal że całkiem pozabawionego cech swojej dziewiętnastowiecznej epoki? Dlaczego Chopin ma być tylko kulturalną, porządną, poprawną, słuchalną, „gładką i elegancką”, a nie jednocześnie porównywalną, pasjonującą, oszałamiającą? Dlaczego i dziwny w kierunku Chopina wręcz... nudnego?”

Z prawdziwą satysfakcją cytuję te słowa, bowiem nie zawsze opinia fachowców z dziedziny muzyki pokrywa się tak bardzo z opinią rzeszy przeciętnych słuchaczy, jak to właśnie. Już nieraz, w różnych okolicznościach i w różnych środowiskach padały takie i podobne pytania. Dlaczego Rubinsteinowie, czy nasi rodzimi Szpinalscy nie odradzają się w młodych pokoleniach? Dlaczego młodzi są w większości tylko technicznymi precyzyjnymi odwzorowaniami Chopina, dlaczego nie potrafili odczuwać i przeżywać kształtów i subtelnie modelować poszczególnych motywów w utworach? To są pytania, które przecież w jakiś sposób pokrywają się z tymi, zawartymi w cytacie. I dlatego właśnie uważam, że dalsze rozważania na ten temat, z pozycji wytworzonej przez sal koncertowych. Mówiąc o muzyce Chopina używamy określenia: nieśmiertelna. Przetrwala ona i przetrwa wiele epok i stylów, torując sobie szeroką drogę do słuchacza, zdobywając rzesze zagorzałych wielbicieli i wyznawców. Ale i

stwierdzając, że ta dziewiętnastowieczna, pełna romantyzmu i nieuchwytnego czaru muzyka — nie podbija np. współczesnego, młodzieżowego słuchacza. Współczesny, młody człowiek nie rozumie ubiegłego stulecia, a jeśli nawet ogarnia je rozumem, to nie potrafi odczuwać, przeżywać i jak by przeistaczać się pod wpływem techniki epoki, jakim jest muzyka. Wydaje się, że w pewnym, choć o wiele mniejszym stopniu, dotyczy to również odwrotów muzyki Chopina.

To jednak nie jest jeszcze odpowiedź na różnorodne przedtem pytania. Prawdziwy wirtuoz, to jednocześnie wielki artysta, który muzyką posługując się podobnie jak aktor słowem, gestem, mimiką. Jest to w sumie talent plus dobra szkola. Z czasem dochodzi do tego doświadczenie. Jest więc to również kwestia przygotowania młodych kadr chopinistów, kwestia stworzenia im możliwości startu i doskonalenia się. Tymczasem w Polsce, kraju Chopina, nie słyszy się o wielu takich możliwościach. Towarzystwo im. F. Chopina organizuje co roku Festiwal Chopinowski. Poza konkursem mającym już wysoką, międzynarodową rangę — jest to bodaj jedyny doping dla młodych pianistów. Wydaje się więc, że tego rodzaju Festiwal miałby szanse stać się niezwykle interesującym przeglądem młodej kadry chopinistów i być jak by stopniem w eliminacjach przedkonkursowych.

Napisalam w trybie warunkowym „możliwy”, „możliwy”, bo właściwie popularność naszego corocznego Festiwalu w Dusznikach zamiast wzrastać — maleje. Na ogół przypisuje się winę niedostatecznej reklamie i propagandzie imprezy. Jest w tym oczywiście racja, ale sądzę, że nie bez znaczenia jest także fakt przypadkowości programów i samego doboru artystów.

Na XVIII Festiwalu Chopinowskim w Dusznikach miała — jak wiadomo z prasy — wystąpić zaproszona przez organizatorów do udziału cała rodzina Stefańskich oraz Wojciech Matuszewski. Do ostatniej chwili wszyscy byliśmy o tym przekonani, tymczasem właśnie w owej ostatniej chwili państwo Stefańscy wycofali się. To samo uczynił p. Matuszewski. W rezultacie polskiej reprezentacji zabrakło i o mały włos... nie odwołano Festiwalu. Na szczęście uratowała sytuację Barbara Hesse-Bukowska i trzech innych pianistów, którzy jednak — co zrozumiałe — zupełnie nie byli przygoto-

czyści — błyskotliwą grą aktorów. Po tyknieciu mniejszej lub większej dawki śmiechu można wtedy opuszczać teatr w dobrym nastroju i szybko potem zapomnieć, czy w obejrzanym sztuce „o coś w ogóle chodziło”. Skrawek życia plus nagromadzone nieprawdopodobieństwa, zgrabnie powiązane w relaksową całość — wystarczą wówczas do podsumowania wrażenia: ale było zabawnie!

Rzecz prosta, lekkostrawny pokarm sceniczny, mile leżący podniebieniu — nawet, jeśli został sporządzony tanim kosztem — musi jednak opierać się na wypróbowanym przepisie. Niefachowa robota zabija bowiem smak potrawy.

Toteż fachowcami w tej kuchni rozrywki teatralnej byli i są francuscy twórcy komedii bulwarowej oraz farsy. Umiejący blahe treści przyprowadzić dowcipem słownym i sytuacyjnym.

Myślę, że tego rodzaju dusznicka polityka osobowa nie podnosi rangi Festiwalu i nie stwarza tej wielkiej szansy dla młodych chopinistów.

I pomyśleć tylko, że „Dni Chopinowskie” w Marianskich Łąkach (CSRS) z roku na rok zdobywają coraz to lepszą pozycję...

Akt erekcyjny spłynął ze stolicy w gród Krakowa w roku 1953. Głosił on powołanie do życia przedsiębiorstwa wydawniczego. Precedensowego wydawnictwa. Do tej bowiem pory Warszawa monopolizowała całkowicie literaturową edycję. Było to więc zarówno uznanie rangi i jakiejś samoistności krakowskiego środowiska twórczego, jak i stworzenie mu warunków rozwoju i oddziaływania.

Wydawnictwo Literackie, choć Kraków i jego twórców preferujące, uzyskało wnet charakter ogólnokrajowy. W przeciwieństwie do powołanych później, ściśle regionalnych placówek. I nie o ambicjonalnych względach tu mowa, lecz o praktycznych konsekwencjach tego faktu. Wydawnictwo Literackie — któremu od początku istnienia dyrekturę, obchodząc w br. 50-lecie swojej pracy zawodowej — dr Aleksander Stapa i redaktoruje naczelnie (choć nie od początku) mgr Jerzy Skórnicki — sięga w uzupełnieniu założeń profilowych po autorów z całej Polski.

Tymczasem upłynęło 10 lat działalności Wydawnictwa. Dorobek jubileuszowy ilustruje „Wystawa publikacji Wydawnictwa Literackiego 1953—1962”. Uzbiętało się „tego” 848 tytułów o łącznym nakładzie

JUBILEUSZ Wydawnictwa LITERACKIEGO

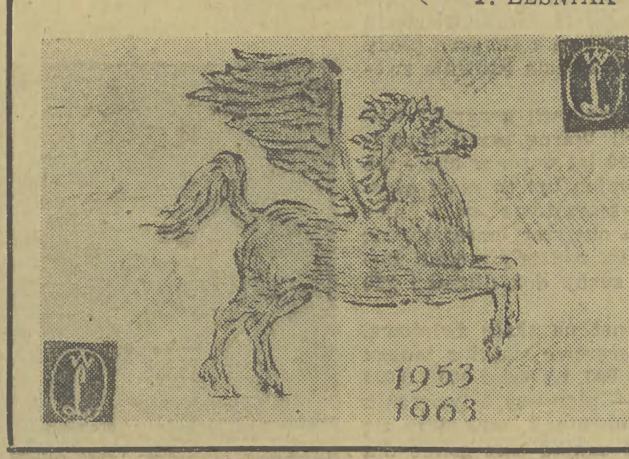
11.168 tys. egzemplarzy. Ich wartość katalogowa przekracza 190 mln zł. Rok 1957 był to szczytowym. Nakładem WL ukazało się wówczas 121 tytułów.

Wydawnictwo posiada dodatni bilans. Udało się przy tym realizować zasadę szerokiego wachlarza tematycznego z oczywistą przewagą literatury pięknej. Upraszczając — można przyjąć, że 35 proc. planów Wydawnictwa wypełniają utwory literatury współczesnej, 30 proc. klasyka polska, a na resztę składa się literatura dla dzieci i młodzieży, historia literatury, sztuki, albumy i publikacje społeczno-polityczne.

Miejsca nie starcza, aby przypomnieć tytuły bodaj najważniejszych wydarzeń literackich. Stałą współpracą z Wydawnictwem Literackim związało się 64 czynnych członków krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Tu też debiutowało dotąd 31 autorów. Na 848 wydanych tytułów — autorami 346 są krakowscy pisarze, publicyści i naukowcy.

Ukształtowany profil Wydawnictwa, jego polityka wydawnicza, szczególne wartościowe pozycje w zakresie literatury pięknej i pozycji naukowych, przyczyniły się waleśnie do upowszechnienia dorobku myśli humanistycznej i wzbogacenia kultury narodowej.

A zatem najlepsze życzenia dla jubilatów!



Barilleta i Gredy. Najdowodniejszym elementem tej farsy staje się rola niedoszłej aktorki, która idzie przez życie domowe (z mężem i dwójkiem dorosłych dzieci) z cytatami zekspirowskimi na ustach. Pomyśl wprowadzenia do tej rodziny — pomocy domowej; „jasnowidzącej” studentki architektury, co wpływa na komplikację familijno-zawodową otoczenia — jest osią całej intrygi. Osią zabawną, choć mało realną. Pozwala sypać dowcipami i pistrzyć je do tego stopnia,

Jerzy Bober ADELA i STRESSY

nawet, jeśli został sporządzony tanim kosztem — musi jednak opierać się na wypróbowanym przepisie. Niefachowa robota zabija bowiem smak potrawy.

Toteż fachowcami w tej kuchni rozrywki teatralnej byli i są francuscy twórcy komedii bulwarowej oraz farsy. Umiejący blahe treści przyprowadzić dowcipem słownym i sytuacyjnym.

blemy — po trzecie: jego inteligentne wywody są po prostu przystępne dla każdego gawęda. I od razu audycja nabiera rumieńców. Kłaczycielce wzbogaca wiedzę literacką laika. A ponieważ i poszczególne punkty programu mają lepszą, niż poprzednio oprawy reżyserską oraz ciekawy dobór materiału treściowego — wszystko razem zaczyna tworzyć dobrą formę popularyzacji literatury — nie popadając w małą ambiante uproszczenia.

Inną nowością, wprowadzoną przez Ciebie ostatnio — było spotkanie z poetą. Tym razem z Tadeuszem Różewiczem. Spotkanie o tyle bardziej interesujące — gdyż podzielone na dwie części: wypowiedzi autora na temat samej poezji, zbliżenie (nie tylko poprzez obraz) do osoby i osobowości pisarza, zaznajomienie z jego głosem — ale nie jako głosem recytującego własne utwory, zetknięcie z jego poglądami na życie, na sprawy artystyczne, pokazanie twórcy bez etykietyki oraz — poży. A później dopełnienie wrażeń fragmentami twórczości poetyckiej. W szczęśliwie skomponowanej ujęciach filmowych recytacji (nakładanie się obrazów dwóch sylwetek aktorów: Kucówny i Łapickiego).

A nowości Twojego teatru? Znakomity spektakl „Kordiana” w reżyserii J. Antczaka. Przedstawienie naprawdę telewizyjne, posługujące się celowo techniką filmowych dokrętek — bez snobistycznych udziwnień, a przecież tak świeże i niepodobne do znanych opracowań tej sztuki na scenach. Prezentacja dużych ambicji artystycznych — i dobrego smaku. Doskonale przykładał poprawy do scen. Prezentacja dużych ambicji artystycznych — i dobrego smaku. Doskonale przykładał poprawy do scen. Prezentacja dużych ambicji artystycznych — i dobrego smaku. Doskonale przykładał poprawy do scen.

Natomiast zawiła adaptacja „Ślasy i chwały” Iwaszkiewicza. — Urywkowość i szkieletowy charakter scenariusza wpłynęły na zbanalizowanie teatralne treści, zawartych w trzytomowej powieści. Często również i wykonawstwo zbliżało się poziomem do nieudanej adaptacji. Nie było naturalności — razła kolturność poza. Frazes i patos. Katowickie przedstawienie chyba nie przysłużyło się Iwaszkiewiczowi.

Ile tu zależy od samej pracy teatru oraz umiejętności stwarzania sytuacji scenicznych — pokazuje warszawska realizacja sztuki L. H. Morstina „Taniec księżniczki”. Bardzo dobra obsada, utrafienie w ton komedii, wreszcie dialogi — złożyły się na spektakl, który bez uderzenia w wielkie dzwony artystyczne — był przecież udaną próbą przedstawienia może nie najbardziej istotnego — ale warte odświeżenia w pamięci — początkowego odcinka z dzieł XX-lecia Polski Ludowej.

Najgorzej wyszła (jak dotąd) na zamianie „Muzyki lekkiej, łatwej i przyjemnej” — na rewii. Rewia polegała na odmiennym kształcie naśladownictwa Kydryńskiego. Łazuka w roli zapowiadającego — stracił swój wdzięk. Miał słaby tekst wiążący program. Dowcipy dęte i poruszające przynajmniej oka, które mrugało za często i za ciężko. Podobnie, jak dwuszną Kobrę...

Na szczęście — ostatnia Kobra „Ślasy i chwały” — przeskoczyła dość zgrabnie swoje poprzedniczki. Mimo że tematyka była rodzima. Okazuje się, że można z ojęzycznych wydrzań sensacyjno - kryminalnych skonstruować poprawnie sceniczne widowisko. I to z morałem.

W „Buntownikach” daje Pauksztą doskonały obraz tego, jak odmiennie potoczyłyby się losy Europy, gdyby dążenia stanów pruskich znalazły należytą poparcie. Osoba Kalksteina—Stolińskiego jest tylko symbolem związków Polski z Prusami, które w naszych czasach znalazły pełne urzeczywistnienie.

W październiku 1657 r. król Jan Kazimierz w traktacie welawsko-bydgoskim zwoinił e-lektora Fryderyka Wilhelma (jako księcia pruskiego) od obowiązków lennych względem Polski. Zmianę jest fakt, że już w kilka dni po zawarciu tego traktatu, stany pruskie w swej uchwale zaprotestowały przeciwko zerwaniu z Polską i ośmieliły się wypowiedzieć nawet taki pogląd: „Gdy zwrócimy się wspomnieniami wstecz, gdy zważymy błogie życie przodków naszych, którzy cieszyli się nie tylko bezpiecznym pokojem, ale też nienaruszoną wolnością, i porównamy z naszym dzisiejszym, to zrozumimy, że w tym świeżo nabytym spokoju otrzymamy niestety zaledwie cieni dawnej szczęśliwości”.

Mieszkańcy Prus nie poprzestali jedynie na uchwale. Gorliwie zabiegali o unieważnienie podpętej umowy burmistrz miasta Krolewca, uwiezony za to przez Fryderyka i stracony w więzieniu. Również szlachta pruska, która liczne więzy łączyły z rodzinami zamieszkałymi na Litwie i Koronie podejmowała kroki mające na celu przywrócenie dawnych związków. Czołowemu przedstawicielowi opozycji Ludwikowi Kalksteinowi—Stolińskiemu poświęcił swą powieść Eugeniusz Pauksztą (Buntownicy T. 1 Beczka Danaid T. 2 Desperat, MON). Drugi to już polski pisarz,

Zuzanna Kosiek

SPRAWA KALKSTEINA



który zajmuje się tą postacią. W latach 1898—1901 A. Krehowiecki na ile jego życia napisał trylogię „Ostatni dynasta”, a historyk K. Jarochoński poświęcił mu studium ogłoszone w „Ateneum” w 1877 r.

Ostatnie lata panowania Jana Kazimierza, na które przypada rokosz Lubomirskiego i powolna utrata znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, nie stwarzały możliwości do poparcia dążeń Kalksteina, który zabiegał o interwencję zbrojną dla przywrócenia polskich praw w prowincji pruskiej. Zrozumienie znajdował Kalkstein tylko wśród nie związanych z dworem, w kręgach ludzi, których wpływ na politykę państwa był znikomy. Zwabiony przez reprezentanta elektora w Warszawie, wywieziony potajemnie do Prus i torturowany — został stracony w 1672 r. Nie potrafiła mu zapewnić bezpieczeństwa Rzeczpospolita, w której dawał już o sobie znać pierwsze objawy upadku.

Książka Pauksztę jest powieścią wierną historycznie. Przypomina nam o istnieniu dawnych, ścisłych związków Polski z Prusami i równocześnie ukazuje wewnętrzne trudności kraju, w którym wpływy francuskie, austriackie i rosnących wtedy Prus — obok warcholstwa szlachty, powoli przygotowywały klęskę rozbiorów.

W „Buntownikach” daje Pauksztą doskonały obraz tego, jak odmiennie potoczyłyby się losy Europy, gdyby dążenia stanów pruskich znalazły należytą poparcie. Osoba Kalksteina—Stolińskiego jest tylko symbolem związków Polski z Prusami, które w naszych czasach znalazły pełne urzeczywistnienie.

BOJ

Tadeusz Kwiatkowski

Rozmówki filmowe

M. Przyznam ci się, że dopiero dzięki temu filmowi dowiedziałam się o wojennych przegadach Galerii Drezdeńskiej. To naprawdę pasjonująca historia.

J. Niestety, realizatorzy filmu „Pięć dni, pięć nocy” nie udźwignęli, jak się to mówi, tematu. Ta wzniosła, prosta, a zarazem patetyczna walka o uratowanie bezcennych arcydzieł malarstwa, potraktowana została zbyt schematycznie.

M. Z koprodukcji radziecko-niemieckiej zwycięsko wyszł Rosjanie. Oni umieją pokazać swolch żołnierzy, ich dobroduszość, czasem nawet śmieszność, ich proste, ludzkie odruchy.

J. Natomiast strona niemiecka nie popisała się. Schemat goni schemat, frazes następuje po frazese.

M. Masz słusność Janku. Mało kto wie o tym i taki film był potrzebny. Do tej pory mieliśmy do czynienia z opowiadaniem wojennymi, traktującymi postawy polityczne, społeczne, moralne. Bitwa o Galerię Drezdeńską jest małym wykładem tej wojny, ale jakimś symbolicznym, ukazującym godność ludzka jeszcze z innej strony — aniżeli sprawy narodowe czy poglądy.

J. Niestety, film zagubił się we „wszystkolimie”. Gdyby anegdotę ścisnęto do ram bardziej zwartych, do samego wysiłku poszukiwania „skarbow” kultury — mielibyśmy emocjonalny przebieg, fascynujący film, a tak...

M. A tak mamy wiele wątków rozpraszających akcje i niekiedy naprawdę już ograniczonych. O mionionej wojnie wiemy przecież wiele. Ten epizod aż pro-

sił się o prostszy scenariusz, prostszy ale bardziej zagęszczony materiałem dokumentalnym, oczywiście odpowiednio sfabularyzowanym. Weźmy na przykład taką postać radzieckiego sierżanta, prostego człowieka, który ginie dla Rembrandta czy Botticellogo, który odkrywa piękno obrazów w miarę jak je wyrwają zniszczeniu. Za mało go widzimy, za mało z nim przeżywamy jego przegrodę ze sztuką.

J. W każdym razie warto pójść na „Pięć dni, pięć nocy” — choćby dla tego sierżanta!

Popularność sztuk rozrywkowych w teatrze nie trzeba tłumaczyć żadnymi, zawiłymi wywodami. Komedie zawsze cieszyły się scenicznym powodzeniem, aczkolwiek nie zawsze ich celem (ze strony autorów) był beztroski śmiech i sama zabawa perypetiami bohaterów.

Szekspir i Moliere, Gogol, Cechow i Shaw — często nazywali komediami swoje utwory dramatyczne, dalekie jednak od pogodnej atmosfery, jaka towarzyszy odbiorowi sztuk z gatunku czystego wycieczki. Ironia i satyra — ów drwiący grymas na powierzchni śmiechu, więcej wywoływały zakłopotania i niespokojnych myśli wśród widzów teatralnych — aniżeli tzw. wrażeń relaksowych. Bo też zabawne na oko sytuacje oraz dowcipne dialogi były tylko rozrywkową formą dla filozoficznych i społeczno-obyczajowych treści. Sztuka ośmieszania stała się zabójczą bronią, skierowaną przeciw ośmieszanym wartościom życia lub symbolizującym je osobom.

Nie każdy, naturalnie, odbiorca teatralny „lubi” się zmuszać do myślenia. Wielu zmęczonych pracą ludzi chciałoby po prostu znaleźć parodogiczne wytchnienie na widowni, bez angażowania się w gimnastykę intelektualną. Czas, spędzony w teatrze, pragną zamienić na rozrywkę dla rozrywki — gdzie zreszcie skonstruowana opowieść sceniczną bawi żartobliwymi powiedzonkami, często szereguje pikantnym dowcipem i śpiędami sensacyjno-humorystycznymi. No i — o-

Halina Zawrzykraj

POD ARARATEM

(Korespondencja własna z Armenii)

Góra Ararat, wiecznie ośnieżony szczyt patronuje Armenii mimo, że pozostaje w tej chwili za granicą turecką. Góra ta znajduje się w herbie Armenii, jest chętnie i często reprodukowana na rozmaitych opakowaniach, np. na pudełkach papierosów. Każdego wieczoru o godz. 18 telewizja armeńska nadaje pieśni o Araracie.

Armeńska góra Ararat po tureckiej stronie granicy widoczna doskonale z każdego punktu stolicy Armenii Erewania — bardziej niż cokolwiek innego, przypomina o tragicznej historii tego kraju i długoletniej jego niewoli. Najbardziej okrutnie niewoli tureckiej, która niezliczonymi rzeziami Ormian spowodowała ich rozproszenie po całym niemal świecie — oraz niewoli carskiej stosującej politykę kolonialną, na skutek której ogromne obszary Armenii stanowią nieużytki. Było to tym drastyczniejsze, że jak świadczy wykopaliska, sztuczne nawadnianie Armenii ma co najmniej 4 tysiące lat tradycji.

Dopiero rząd radziecki (w 1920 roku powstaje tu Republika Rad, która od 1922 r. weszła wraz z Gruzją i Azerbejdżanem, w skład federacji zakaukaskiej i wrz z nią do ZSRR) opracował plany przedsięwzięć irygacyjnych, które znowu miały przekształcić te obszary w ziemię uprawną.

Przemierzając rozległe, dzisiaj już nawodnione obszary stepu Sordar Abadu wśród zielonych winnic i plantacji bawełny, przypominam sobie wycieczką gdzieś niezwykłe ciekawą relację. Otóż po rzeziach Ormian dokonanych przez Turków w czasie I wojny światowej, setki ich rozpiechali się po całym świecie. Losom tych ormiańskich uchodźców miała się zająć Liga Narodów. Była to jedna z przyczyn wstąpienia w roku 1925 na teren Armenii komisji ekspertów Ligi Narodów. Na czele jej stanął słynny uczyony, polonik i działacz społeczny Fridtjof Nansen. Podobna droga, jaką przemierzają dzisiaj polskie wycieczki z Gruzji przez przełęcz Dżadżurską i 4-kilometrowy tunel górski, Nansen dotarł do Leninakanu. Następnie dalej, w dolinę Szirak.



Szirak, to dzisiejszy spichlerz Armenii — centrum uprawy pszenicy i buraka cukrowego. Rozległa równina, na której w czasach historycznych zżelentowały się równie pola pszenicy, by potem na skutek wojen i walk wewnętrznych popaść w całkowite opuszczenie.

Za niewielkim łańcuchem górskim płynął Achurian wpadający do Araksu. Zaraz w pierwszych latach władzy radzieckiej budowniczości przebili tunel: rzeka Achurian przekazała swe wody do Szirak. Na taki właśnie podniósł moment przywrócenia życia stepowym nieużytkom trafili do Armenii Nansen. Ogiadał entuzjazm chłopów ormiańskich. Widział, jak porwani radością rzucają w spienioną wodę swoje baranie czapki. Nie wytrzymał i rzucił również swój kapelusz.

A potem napisał w jednym z pism zagranicznych: „Jedynym miejscem, w którym mogłoby się urządzić ormiańscy uchodźcy jest radziecka Armenia. Tam, gdzie kilka lat temu panowała nuda, głód i zniszczenie teraz dzięki staraniom rządu radzieckiego zapanował pokój i porządek, a ludność stała się w określonej mierze zamieszkała”.

W kilka lat po wycieczce Nansena w Armenii, plaskowyż Sordar Abadu przecięli duży kanał nawadniający (zapewnił wodę winnicom i łąkom), a Ormianie otrzymali własny cukier z nowych plantacji.

Dzisiaj turysta spotyka się w ZSRR z taką opinią: Armenia? O, to bogata republika. Mają przemysł chemiczny i maszynowy, włókienniczy i spożywczy, mają marmury (metro moskiewskie jest nimi wykładane) i miód. A ponadto mają pszenicę, jęczmień, bawełnę, tytoń, buraki cukrowe, winorośl i bogate sady. 50 proc. rolnictwa korzysta ze sztucznego nawadniania. W rozmaitych okresach historycznych obszar ziem nawadnianych zmieniał się, ale nigdy nie przekroczył 100 tys. ha. W 1961 r. obszar ten wyniósł już 255 tys. ha. Ostatnio wzrósł o dalsze 40 tys. ha.

I cóż dziwnego, że z rozmaitych zakątków świata wracają tu Ormianie. Wkrótce już nie odnajdą w Erewaniu ani jednego starego domu, zawieszono niczym jaskółcze gniazdo na skałach otaczających miasto. Szeroka, wysadzana akacjami ulica Kijowska (w Kijowie jest dla odmiany ul. Armeńska, wysadzana drzewami charakterystycznymi dla Armenii), piękny plac Lenina z sadzawką pośrodku, cały nowoczesny Erewan zaprojektowany z rozmachem przez ormiańskiego architekta Aleksandra Tamaniana w roku 1936 — są symbolami nowoczesnej Armenii — najbogatszej republiki ZSRR.

W małym miasteczku Woolsey w Anglii umierał stary człowiek. Na krótko przed śmiercią starzec zwrócił się do swych bliskich z nieoczekiwaną prośbą: zażądał dostarczenia mu do łóżka — magnetofonu, który jest mu niezbędny dla opowiedzenia świata jak to było. On bowiem nie jest wnieś...

84 letni Stanley Word powrócił w swych magnetofonowych wspomnieniach do historii sprzed pół wieku, ściślej — do tragicznego zatonięcia „Titanica”, które pociągnęło za sobą śmierć 1490 ludzi. Katastrofa ogromnego transatlantyku stanowi do dziś nierozwiązaną zagadkę, a zeznania Worda rzucają na nią znów inne światło. Dlatego choćby, warto zapoznać się z przedśmiertną wypowiedzią kapitana.

Stanley Word był bowiem kapitanem statku pasażerskiego „Californian”, który znalazł się w momencie katastrofy w pobliżu „Titanica”. W śledztwie prowadzonym po tragedii ustalono, że pasażerowie tonącego statku widzieli w tragicznej chwili światła „Californian”, który znajdował się w odległości sześciu mil na północ od tonącego okrętu. Stwierdzono także, że stojący na wachcie marynarz widział sygnały SOS o godz. 23.50 14 kwietnia 1912 roku. Zbieł wtedy z mostka i zamekował kapitanowi o swoim odkryciu. Kapitan Word jednak z nie-

ANGLIA

Final tragedii sprzed 50 lat

wiadomych przyczyn, wyrwany ze snu i rozespany nie rozpoznawał się nawet na pokład „Californian” — nie zmienił kursu i znikł wkrótce z oczu zrozpaczonych pasażerów „Titanica”.

Nieokazanie pomocy tonącemu jest jednym z najgorszych przestępstw morskich. Trudno się też dziwić, że zachowanie się Worda o ktryo hańbą jego imię, spowodowało degradację i usunięcie z listy pracowników floty. Przez 51 lat żył on w całkowitej izolacji, z niezmywalnym piętrem hańby, opuszczony przez kolegów i przyjaciół, tylko w otoczeniu najbliższej rodziny. Sprawa była jednak bezsporna. O ile całość katastrofy ukazywała się z biegiem lat w coraz to innej wersji, wina kapitana „Californian” pozostawała niepodważalna. A jednak — taśma magnetofonowa rzuciła inne światło i na ten fragment tragedii.

Brytyjski związek zawodowy pracowników floty handlowej, do którego zeznania dotarły już po śmierci Worda, zwrócił się ostatnio do ministra transportu o wznowienie dochodzeń i ponowne rozpatrzenie okoliczności towarzyszących zatonięciu „Titanica”. Jak się bowiem okazuje zasła i tym razem prawdopodobnie pomyłka sądowna, istnieją podobne dowody, iż w pobliżu tonącego okrętu znajdował się nie „Californian”, lecz norweski statek „Samson”.

Jeżeli uda się to udowodnić, Word zostanie pośmiertnie rehabilitowany. Dziwić się tylko można spokojowi, w jakim żył przez cały ten czas kapitan „Samson”, wiedząc że karę ponosi za niego niewinny człowiek wykłety przez opinię, ze zlamana karierą marynarza. Na to już nie ma kary, tym bardziej po 50 latach... (2)

Jalu Kurek

Leone — i Lew św. Marka

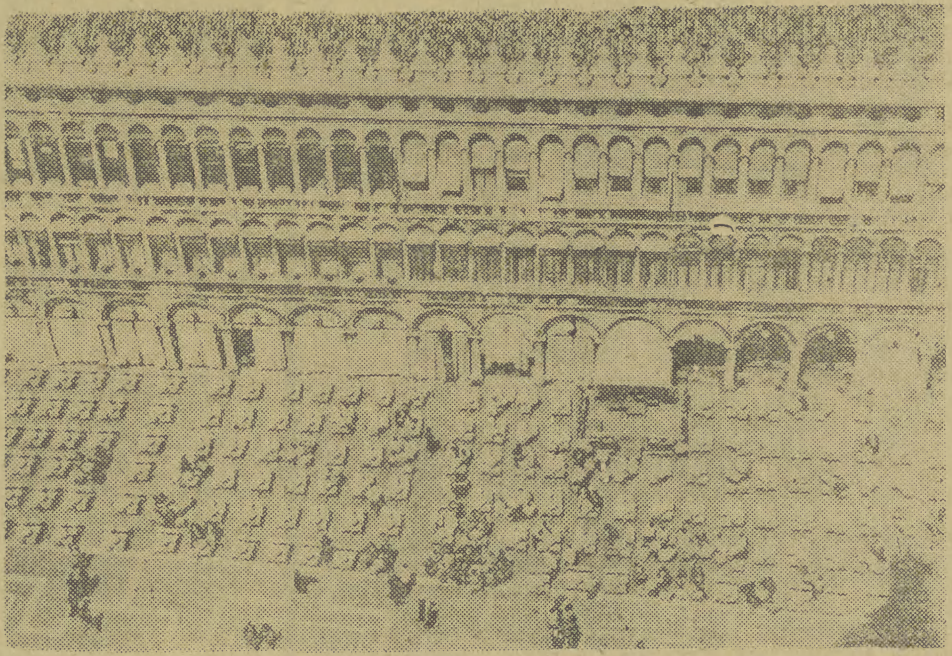
(Korespondencja własna z Wenecji)

Dla cudzoziemca przybywającego do Włoch od strony północnej, ściślej — północno-wschodniej — Wenecja stanowi bramę wpadającą do tego kraju i pierwszą oświecenie. Olsnienie spowodowane pięknem architektury oraz niepowtarzalnym urokiem krajobrazu. Nie często spotyka się coś takiego: białe-złote starożytne miasto zbudowane na marmurze i granicie, utopione po kolana w wodzie, porznięte setką kanałów, zesztywnie setką mostów. Wystawy sklepowe, kapiące od złota i kolorów, obliczone na słabość turystów wszelkiej maści — zdolne są przyprawić każdego o autentyczny podziw, a co wrażliwsze kobiety — o zawrót głowy. Wenecja rozedrgana wielobarwnymi światłami, skąpanymi w kanałach, roci wieczorem wrażenie nierrealnej dekoracji teatralnej.

Ale ta zaczerwowana bajka to pozor, pierzusa powierzchniowa impresja przybyzusa. Wenecja — wrota „zachodniego raj”? Nie upraszajmy zagadnienia. Kto zna Włochy nie od dzisiaj i patrzy głębiej w ich życie, w rzeczywistość ekonomiczną tego kraju nie od strony turystycznych emocji — ten nie będzie skory do łatwych zachwytów nad towarami zmasowymi upokój placu św. Marka, ani skłonny do fałszywych uogólnień. Nie ukrzywają tego sami Włosi. Oto co czytamy w dzienniku „Roma” na pierwszej stronie; tytuł artykułu brzmi: „Straszliwa rzeczywistość kryzysu ekonomicznego”, zaś artykuł zaczyna się od słów: „Cieężka sytuacja gospodarczo-finansowa zawiąza jak miecz Damoklesa nad sytuacją polityczną”. Są tacy, którzy tego nie widzą, tacy, którzy udają, że tego nie widzą, są i tacy, którzy mówią głośno, że Italia stoi na skraju przepaści. Wszyscy jednak zgodnie uświadomili sobie „stwardniał codzienną rzeczywistość” — cytując słowa wspomnianego wyżej dziennika. Bankrutuje polityka chadecji, spadek tira jest kompromitujący, tu i ówdzie przebąkują się wręcz o dewaluacji. Pewne nadzieje na zmianę wiąże się z wyborami powszechnymi, które mają nastąpić przyszłej wiosny. W parla-

mencie min. Maltarella oświadcza publicznie, że „rząd jest przeciwny kolektywizacji w rolnictwie, marmurowej posadze, stworzonej jak by do tańca, przeducina scenaria koronkowej architektury staro-

żytnych pałaców, rozjarzone neonami sklepy, zaczerwowany Canale Grande przecinany raz po raz setkami statków, motorówek-taksówek i romantycznych gondol. Ale, jak żyje i ile zarabia przeciętny Włoch, to już nie ziębi ani nie grzeje cudzoziemca, niech się tym martwi premier Leone i jego chrześcijańsko-demokratyczny rząd. Ciekawa zbieżność: Lew św. Marka jest herbem Wenecji. A lewo po włosku znaczy: LEONE...



nawet zakamuflowanej” gazety zaś zapowiadają na listopad utworzenie ośrodka politycznego centro-lewo. Kombinacje prawicy rządowej zawiądyt całkowicie, jej gospodarka doprowadziła Włochy na skraj kryzysu. W tych okolicznościach pos. Rossi, wiceprezydent parlamentu popuarta uroczyste jeszcze raz pamiętny slogan Nenniiego: „Albo rząd centrolewu, albo chaos”. Inne-go wyjścia nie ma, sądzą politycy, jedyna nadzieja w koalicji, w zwrocie na lewo.

Tak więc nie dajmy się znieść kolorowej bajce Canale Grande. Bo oto czytamy w prasie włoskiej tu i tam napomknięcia o groźbie inflacji. Jesteś w sklepie, płacisz np. 2.700 lirów, kupiec liczy ci następująco: Due e settanta, to znaczy 2.70, bo trudno już operować na codzień tysiącami; rachunek jest uproszczony. Gazeta kosztuje już 50 lirów (miedawno — 40), czar-na kawa w barze, popularny „espresso” — 60 lirów, do niedawna jeszcze płaciło się za nią 40 lirów. Wszystko drożeje. Na horryzoncie — według określeń prasy reżymowej — zjawia się niebezpieczeństwo „wzmocnionego komunizmu”. Pamiętajmy o tym, że we Włoszech co piąty mieszkaniec jest komunistą. Pamiętajmy, że koszty utrzymania wzrastają tu w tempie zawrotnym; cytując dosłownie tytuł z dziennika: „Vertiginosa ascesa del costo della vita”; a więc mowa jest wyraźnie o a-w r o t y m w r o z r o c i e. Podrożały opłaty pocztowe, lotniczne, ostatnio podwyższono cenę mleka, za po raz wzbuchając strajki na tle ekonomicznym. I z tej perspektywy — szerzej i głębiej — popatrmy na wąskie, ludne uliczki adriatyckiej metropolii, zatłoczone sklepami, na place pełne straganów oferujących towary i świecidełka za bezcen, na przeczony, obniżki sezonowe, przedkwiadczenie wyprzedza, na cały znakomity aparat reklamowy nastawiony na zwolnienie klienta-turysty. Ale jest w tym coś z naskórkowego wzruszenia, z nędzy pozłacanej, uginającej się pod naporem wzrastających drożyzny (ciągle jeszcze dla Polaka tamiej), coś z rozpaczliwego krzyku handlarza przed bankrutem. Nic to zapewne nie obchodzi zagranicznego turysty, który kupuje w magazynach za tanie pieniądze bućki czy długopisy; nie przejmują się tym i turystyka szalejąca za angorstycy swetrami. Im wystarczy Plac św. Marka, jeden z najpiękniejszych placów świata o

S ledzący na ławie oskarżonych niewysokiego wzrostu szczerzy mężczyzna o wydatnej łysinie, lat ok. 50, czyni na pierwszy rzut oka wrażenie drobnego rzemieślnika, czy też niższego funkcjonariusza administracyjnego. Ot, powiedzmy woźny czy coś w rodzaju. Taki jest nie tylko jego wygląd zewnętrzny, lecz i zachowanie: skromne, nieśmiałe, z widoczną rezerwą. Przez dłuższy okres czasu przed wojną był zakrytym. A podczas wojny? Służył w SS. Gdzie? W Teresinie. Stefan Rojko.

Jeden ze świadków powiedział w trakcie zeznań: „Gdybym był widział, że Rojko żyje, to dziś nie on, lecz ja siedziałbym na ławie oskarżonych”. Inny ze świadków, gdy przewodniczący kazał mu zbliżyć się do ławy oskarżonych — odmówił. „Mogę się zapamiętać, proszę Sądu” — powiedział na usprawiedliwienie.

Rojko przyszedł do Teresina w r. 1940 jako zwykły „Aufseher”, szybko jednak awansował do stanowiska zastępcy komendanta obozu. I tę funkcję pełnił aż do 1945 r.

Byłem zatrudniony jako ogrodnik w Teresinie i dzięki temu mogłem swobodnie poruszać się po terenie — rozpoczął swe zeznania 76-letni Josef Heinz, zarządcy obecnie w Offenbach (NR). — Pewnego dnia, było to w czerwcu 1943, dobiegły mnie z placu apelowego jakiegoś straszne krzyki. To nie był już głos ludzki. Poszedłem w kierunku placu. Tam przywiązany był do słupa nagły mężczyzna, z jego otwartego brzucha wypadały wnętrzności. O kilka kroków stał Rojko z sikawką w ręku i silny strumień wody kierował na brzuch ofiary.



— Specjalnością Rojko była sól — ciągnął dalej świadek Heinz. — Wsyppwał on więźniowi szklankę soli do talerza zupy i kazał wszystko zjeść. Pragmatycznie ugiąć można było zawartość pławiaczki.

Świadek inż. Mirosław Prokop zeznał m. in.: — Rojko zwykł był pytać więźniów: „Jesteście głodni?”. A gdy padała świadcząca odpowiedź rozkazywał: „W lewo zwrot. Zreć plasterki”. I niech by kto spróbował nie posłuchać rozkazu.

Świadek Bohusław Sotla widział, jak Rojko w upalny dzień kazał grupie więźniów żydowskich przydzielanych w ciężkie futra biec w koło po dziedzińcu. Dwóch padło trupem.

Świadek Emil Marek widział, jak Rojko wycałował z transportu przybyłych więźniów jakiegoś księdza, skatował go, a następnie zastrzelił.

A podstępny? Zaprzecza albo „nie przypomina sobie”. A mówiąc to i składając wyjaśnienia zachowuje się, jak by do trzech nie potrafił zliczyć. Jest to oczywiście taktyka obliczona na wywołanie efektu u przysięgłych. Rojko najwidoczniej żywi nadzieję, że uda mu się — podobnie, jak to niedawno było z zbrodniarzem wojennym z Wilna, Franzem Murerem, który uwięziony został przez sąd przysięgłych w Grazu — wykł obrona reką z opresją.

Ta ufność nie była pozbawiona pewnych podstaw. Na dowód można przytoczyć słowa wiedeńskiego dziennika „Express”, który w przedmiotu wyroku w sprawie Rojko zwracał uwagę, iż „w Austrii było już kilka podobnych procesów, gdzie zupełnie nieoczekiwanie zapadały wyroki uwięzienia”.

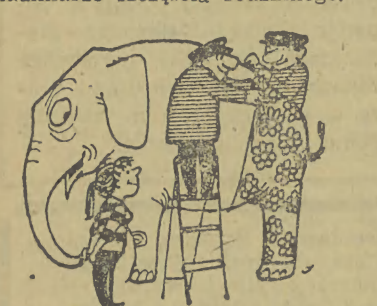
Niewątpliwie na taki „cud” liczył i Rojko, starając się przedstawić sądowi jako jedynie bezwolne narzędzie w rękach swych zwierzchników. Ta obrona tym razem nie powiodła się. Sąd skazał zbrodniarza na dożywotnie więzienie.

Podpatrzone



...W POŁUDN. DAKOCIE: pięciorączki małżeństwa Fischer powiększyły zasoby rodziny o ponad ćwierć miliona dolarów z tytułu reklamy itp.

Tata Fischer oświadczył, że jest zmeżony nadmiarem reklamy w nadmiarze szczęścia rodzinnego.



...W TORONTO: 17-letnia Barbara Pickard uszyła dla słonia w miejskim ogrodzie zoologicznym — spodnie w kwiatki. Dwóch strażników miało sporo kłopotu z nałożeniem zwierzęciu niecodziennego przyodziewku.

...Ale, ostatecznie nie każde miasto ma swojego słonia w... spodniach.



...W NOWYM JORKU: nowy model ulubionych przez Amerykanów domowych organów, pozwalała na naciśnięciem odpowiedniego guzika po skończeniu wybranego utworu muzycznego — włączyć nagranie g r z m i a c y c h oklasków. Rzeczywiście, genialny wynalazek. Ale po co?

Historyk, Konstanty Iryczek, pisał w 1883 roku, że na zachodnich wybrzeżach Morza Czarnego leży wieś Burgas licząca 1.500 mieszkańców i 350 domów. I przepowiedział, że ta wieś zrobi wielką karierę: ze względu na położenie w zatoce wyrosnąć na okazały port.

Proroctwa Iryczka sprawdziły się w kilkadziesiąt lat później. W pierwszych latach naszego wieku marsejski architekt wygrał konkurs i przystąpił do budowy basenów. Dziś Burgas liczy 120 tys. mieszkańców, jest jednym z głównych ośrodków życia w Bułgarii. A ojowie miasta przewidują wzrost ludności w najbliższych latach do 250 tys. W porcie pojawiają się bandery kilkudziesięciu państw — głównie tych, które importują z Bułgarii płody rolne, a portowcy święcą jubileusz 60-lecia istnienia swego „okna na świat”.

Mimo to w najnowszych podręcznikach geografii wymienia się wśród portów Bułgarii Warnę przed Burgasem. W najnowszych, bo jeszcze 20 lat temu w ogóle nie brano by jej pod uwagę. Przed wojną był tu mały ośrodek remontowy, w czasie wojny remontowa baza niemiecka. Wszystko, co dziś można obejrzeć, narodziło się po wyzwoleniu: pracujące już dwa oddziały stoczni budowy statków i remontów, oraz suchy dok długości 220 m i szerokości 40 m.

Nie jest, to, oczywiście, kombinat na skalę światową. Niedawno budowano tu tylko spacerowe statki o tonażu 250 i 100 ton, potem — o tonażu 1.000, i 1.500, 3.000 i 5.000 ton (przy nabrzeżu stoi „Sofia” — pierwszy 5-tysięcznik zbudowany według własnej dokumentacji, wykańcza się obecnie wnętrza). Interesujący to zakład szczególnie dla nas, gdyż powstają tu statki, które zakupuje również Polska.

Mamy miejsce w pierwszej dziesiątce świata, mamy milion zwodowanych ton i kilkudziesięciotysięczniki w planach, ale to jeszcze nie znaczy, że nie mielibyśmy korzystać z bułgarskich statków.

W ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Polska i Bułgaria podjęły wiele decyzji dotyczących specjalizacji i kooperacji. Jednym z kierunków tej współpracy jest właśnie kooperacja i specjalizacja w przemyśle okrętowym. W wyniku porozumienia, stocznia w Warnie specjalizować się ma w budowie motorowców 3.200 DWT. Zrzekliśmy się produkcji tych statków na rzecz Bułgarii, która pokryje nasze zapotrzebowanie w tym zakresie. Polska da dokumentację i silniki oraz zapewni pomoc techniczną, co pozwoli Bułgarii zbudować do 1970 r. 16 trampolów dla naszej floty. Obecnie powstaje pierwsza jednostka z tej „polskiej serii”, ma być wodowana jeszcze w tym roku.

Dzięki tej współpracy lepiej wykorzystana zostanie moc produkcyjna stoczni warniejskiej (powiększy się seria zmalałej koszty produkcji), a w Gdańsku będzie można na zwolnionej pochylni produkować drewnowce.

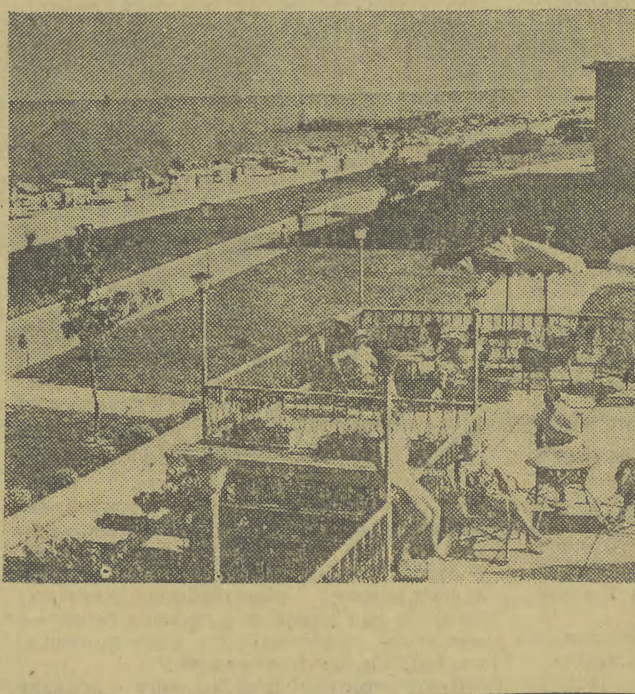
W Warnie uważają, że 16 jednostek dla Polski, to nie ostatnie słowo naszej współpracy w przemyśle okrętowym. Nasze stanowisko jest podobne. Zainteresowani jesteśmy np. w remoncie naszych statków przez stocznice bułgarską. Jednostki pływające w rejonie Środkowego Wschodu chętnie skierowalibyśmy do Warny, zamiast sprowadzać do polskich portów czy płacić dewizami za remont w innych portach tamtego rejonu.

Przemysł stoczniowy Bułgarii jest bardzo młody. Intensywnie rozwija się zaledwie od 4 lat. Na uboczu, w cieniu sławnego uzdrowiska, rośnie jednak zakład, który każe w urlopowych wspominkach rezerwować miejsce nie tylko z wybrzeża słonecznego.

W. Kodym

BULGARIA

INNA WARNA



SNIEG NA RÓWNIKU to zdarzenie niebywale. Niedawno w Kenii nastąpiło to rzadkie zjawisko budząc poruszenie wśród mieszkańców.

GÓRA GELLERTA królująca nad Budapesztem popękała wskutek niepogody. Na polecenie władz miejskich specjalne ekipy przystąpiły do remontu i cementowania szczelini.

ZRÓDLANA WODA z Norwegii popłynie za kilka lat specjalnym rurociągiem do miast Zagłębia Ruhry.

DWU ASTRONOMOW na pokładzie satelity z teleskopem to nowy kosmiczny projekt radziecki.

MURZYŃSKA ODPOWIEDZIA na dyskryminację w Stanach Zjednoczonych ma być bojkot sklepów w okresie zakupów świątecznych w Nowym Jorku.

AFRYKAŃCZYCY PRZEJEMIA odpowiedzialne stanowiska w przemyśle diamentowym Tanganiki. W r. ub. wy-

ŚWIAT się KREĆCI

dobyto tu kamienie wartości 636.586 karatów. ALUMINIOWA RZECZKA Juriewa na Wypasch Kurylskich zawiera w swych wodach tysiące ton metalu. Rozpoczęto już przemysłowe wydobywanie. PIĄTA CZĘŚC mieszkańców Grecji — jak podają nowe oficjalne statystyki — jest kompletnymi analfabetami. 28 DUŻYCH FABRYK gotowej odzieży ruszyły ma w Algierii już z końcem roku. JEZIORO KAALI w Estońskiej SRR powstało w rezultacie upadku wielkiego meteorytu. Nastąpiło to zdaniem uczonych przed 2660 laty. FRANCUSKA ATOMOWA łódź podwodna ma być gotowa w 1969 r.

UNIwersytet w Kairze przyjął w tym roku 22 tys. studentów. Wykłady trwają dzień i noc w kilku turach. KONKURENCYJNY DZIENNIK nowojorski wykupił wielki brukowiec New York Daily Mirror, który już przestał wychodzić. Straciło pracę 1400 ludzi, związek zawodowy żąda dochodzeń ministerstwa sprawiedliwości. ZŁOTE MONETY wartości 70-780 marek z wizerunkiem Erharda weszły w obieg w NRF. KIESZONKOWE BUTELKI gazu iza-wiającego do w rezultacie upadku wielkiego meteorytu. Nastąpiło to zdaniem uczonych przed 2660 laty. FRANCUSKA ATOMOWA łódź podwodna ma być gotowa w 1969 r.



AUSTRIA Ludwik Fagot — PROCES W GRAZU NRF

NOWE KSIĄŻKI

Władysław Gomułka — BIEŻĄCE ZADANIA I PROBLEMY ROLNICTWA — Przemówienie na Centralnych Dożynkach w Warszawie, 8. IX. 1963 r. — Wyd. Książka i Wiedza, str. 30, cena 2 zł.

Tymon Niesiołowski — WSPOMNIENIA, Wyd. Czytelnik str. 126, cena 10 zł — Wspomnienia z okresu „Młodej Polski” (Kraków, Zakopane).

Magdalena Sokółowska — Kobieta Pracująca, Wyd. Wiedza Powszechna, seria „Sygnały”, str. 228, cena 15 zł — Problem pracy kobiet z punktu widzenia socjologii i medycyny.

Marian Janke — IDA PARTYZANCI, Wyd. MON, str. 308, cena 19 zł — Wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej i walk partyzanckich.

Nasi sąsiedzi — pr. zb. z cyklu „Rozmowy o gospodarce”, Wyd. Książka i Wiedza, str. 180, cena 12 zł. Problemy gospodarki krajów socjalistycznych. **Ludzie, fakty, refleksje** — Rozmowy przeprowadził i opracował W. Namoliński. Wyd. MON, str. 266, cena 10 zł. Wznowienie przez „Bibliotekę Powszechną” wspomnień z walk partyzanckich.

E. Stanew — WOJNA Z ANIOŁEM, Wyd. Czytelnik, str. 419, cena 30 zł. Powieść o Bułgarii lat dwudziestych.

P. J. Batow — W MARSZU I W BOJU, Wyd. MON, str. 526, cena 38 zł — Wspomnienia dowódcy z czasów wielkiej wojny.

OSWIATA DOROSŁYCH W ZSRR — wybór tekstów — Wyd. PZWS, str. 189, cena 12,50 zł.

Jan Sondel — REZERWY PRODUKCYJNE W GOSPODARSTWACH ROLNYCH, Wyd. LSW, str. — 162, cena 10 zł.

BERLIN ZACHODNI — OSRODEK SZPIEGOSTWA I DYWERSJI, wyd. Książka i Wiedza, str. 205, cena 12 zł.

Konrad Flański — WRÓBLE GALAKTYKI, Wyd. Wiedza Powszechna — str. 264, cena 14 zł. Opowiadania fantastyczno-naukowe.

Egon Larsen — GLEBINOWE CUDY — Wyd. Wiedza Powszechna, str. 294, cena 19 zł. Historia zmagania człowieka z morzem.

STATUT PZPR — Wyd. Książka i Wiedza, str. 141, cena 1 zł.

Gustaw Morcinek — ODKRYTE SKARBY, Wyd. Czytelnik, str. 202, cena 16 zł.

Witold Zechenter

DZIWNY SEN

Tak dziwny miałem sen, bo śniłem sobie oto, że idę przez ulicę zabłytkowego miasta...
Dokola czysto... Nikt nie wie, co śmieć czy błoto...
Więc zrozumiałem zaraz, że nie jest w mym Krakowie!

Tak dziwny miałem sen, bo śniłem sobie miło, że kroczę wśród zieleńca bez droczek ni zagrodzeń, lecz ani jedno źdźbło zdeptane tam nie było...
Więc zrozumiałem zaraz, że nie jest w mym Krakowie!

Tak dziwny miałem sen, bo śniłem zaraz potem, że w mieście tym uroczym przechodnie są życzliwi, nie kolportują bezdurni na bliźniego plotek...
Więc zrozumiałem zaraz, że nie jest w mym Krakowie!

Tak dziwny miałem sen, bo śniłem w użyci bladej, że tramwaj za tramwajem w porządku sobie jedzie, nikt nie peha się ni klinie, nie suną wozy stadem...
Więc zrozumiałem zaraz, że nie jest w mym Krakowie!

A kiedy błysnął świt, otwarłem senne oczy, bo dzięki ryk mnie zbudził z tęsknoty za Krakowem; piąckiej orgii szal pod oknem mym się toczył...
I zatęskniłem wtedy za tamtym miastem — ze snu!



Art Buchwald

Wiadro księżnej Windsoru

Art Buchwald jest nie tylko doskonałym felietonistą politycznym. Jak dowodził załoga niszczyciela, że kosztuje światła, z humorem traktuje tak samo życie rodzinne, jak i wielką politykę.

Moja żona szorowała właśnie podłogę, gdy uświadomiłem sobie, że już od dłuższego czasu nie kupowałem jej nic z ubrania. W przeciwieństwie do innych kobiet żona ma tę wielką zaletę, że nigdy nie skarży się na brak toalet.

Postanowiłem zrobić jej niespodziankę. Właśnie woskowałem podłogę, gdy powiedziałem: „Czy nie chciałabyś przyjąć się nowej kolekcji Diora?”

„Niby po co” — mruknęła niezbyt grecznie, przesuwając pod podłogę pełne śmieci wiadro.

„Może coś się znajdzie, co byś chciała kupić. Fachowcy twierdzą, że obecna kolekcja jest szczególnie udana.”

„Czy ma to znaczenie, że chcesz mi kupić coś z modeli Diora?”

„Podobno” — spojrzała na mnie szczególnie ponuro.

„To jest piękna kreacja costallowa — stwierdziłem w chwili północy. — Mogłabyś ją ubrać na urodziny Connie, gdy przyjdą do niego dzieci. Przecież twoja sukienka, jaką miałaś na urodzinach Jennifer, obłana kremem czekoladowym i poplamiona lodami — już się nie nadaje do użytku!”

Żona straciła zupełnie zainteresowanie dla pokazu.

„A może — próbowałem ją jeszcze przekonywać — ubrałabyś ten zwiewny kostium, gdy pójdziesz do dyrektora szkoły, wezwana z powodu złego zachowania się naszych dzieci? Ten niebieski jest czarujący, chociaż może zbyt elegancki, aby przywdziać go do mycia samochodu. Radziłbym ci suknie wieczorową, chociaż nie wiadomo czy wydatek ten opłaci się, bo przecież o niątkę do dzieci tak teraz trudno i nie wiadomo, czy miałabyś okazję... Nie chcę jednak wpływać na ciebie. Co ci się tylko spodoba, wszystko dostaniesz!”

„Och, chodźmy już! Straciłam ochotę do kupowania nowych rzeczy. Jestem szczęśliwa i zadowolona z tego co mam. Mam jednak jedno życzenie!”

„Cóż takiego?”

„Chciałabym mieć nowe wiadro” — wykrztusiła.

„Ależ oczywiście. A jakie sobie życzy?”

„Dokładnie takie samo, jakiego używa księżna Windsoru!”

(Tłum. JB)

„Oczywiście — odpowiedziałem. — Jest mi również miło, jak księżni Windsoru, gdy moja żona jest dobrze ubrana. To, co podoba się księżnej może spodobać się również tobie. Musimy już iść. Pokaz mody u Diora zaczyna się o dziesiątej!”

Żona była tak podekscytowana, że o mało nie potknęła się o wladro. W błyskawicznym tempie narzuciła płaszcz i dopiero kiedy wychodziliśmy z mieszkaniem, zauważyłem: „Czy nie uważasz, że byłoby lepiej, gdybyś zdjęła fartuszek? Mnie jest to co prawda obojętne, ale wiesz przecież, jakimi snobami są ci ludzie od mody!”

Bez słowa odwiązała fartuszek i poszliśmy. Salony

PRZETARGI

WP PKS Oddział Zakopane, ul. Nowotarska 24 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie sukcesywne w IV kwartale 1963 i 1964 r., niżej wyszczególnionych prac:

- 1) naprawa pranic, starterów, przewijanie wirników i tworników,
- 2) naprawa automatów napięcia 12 V i 24 V,
- 3) naprawa prostownika elektrycznego.

Oferty szczegółowe należy złożyć w zalakowanych kopertach, do dnia 9 listopada 1963 r., pod wyżej podanym adresem.

Blizszy informacje udziela Sekcja Zaopatrzenia WP PKS Oddział Zakopane, ul. Nowotarska 24, tel. nr 31-28, w godz. od 7 do 15.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 listopada 1963 r., o godzinie 11.

Zastrzegają się dowolny wybór oferenta.

Zakłady Opakowań Blaszanych „Artigraph” — w Krakowie, ul. Prądnicka nr 65 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na szycie wykonanie robót malarskich olejowo-olejnych lub akrylowych, z terminem ukończenia robót do 29 grudnia 1963 r.

Informacji dotyczących wykonania robót udziela codziennie od godziny 7 do 21 dział administracyjno-gospodarczy.

Oferty w zalakowanych 3 kopertach z zamknięciem „przetarg na malowanie iak fabrycznych” — składające do dnia 7 listopada 1963 r., w sekretariacie „Artigraph” — Kraków, ul. Prądnicka nr 65.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 listopada 1963 r., o godz. 10.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegają się dowolny wybór oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Spółdzielnia Inwalidów Wytworzości Różnej „OGNIWO” — Kraków, ul. Biskupia nr 18 — tel. nr 219-95 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac instalacyjnych, murarskich, elektrycznych, malarskich oraz ślusarskich w zakładach przy ulicy: Biskupiej nr 13, Dworkniczego nr 12, Morszynowskiej nr 1, Rymskiej nr 12.

Szczegółowe informacje można otrzymać w Zarządzie Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w biurze Spółdzielni, w terminie do dnia 31 października 1963 r., do godz. 12.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w biurze Spółdzielni, w dniu 2 listopada 1963 r., o godz. 10.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-6539

Odlewnia Żelwa „Węgierska Górka”, pow. Żywiec, ogłasza w ZBIORNIKU PRZETARGI NIEOGRANICZONY sprzedaż samochodów osobowych „Chevrolet” Bel Air.

Przetarg odbędzie się dnia 11 listopada 1963 r., o godzinie 10, w Odlewni Żelwa.

Cena wywoławcza wynosi 38.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do dnia 9 listopada 1963 r.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Drogini, pow. Myszyńskie — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie budowy „Domu Ludowego” w Brzeczowicach.

Roboty obejmują: wykonanie stropu nad pięciem, konstrukcję dachu, okien, drzwi, budowę parcień, tynek, podłogi, instalacje elektryczne.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zgłoszenia i informacje w siedzibie Prezydium GRN w Drogini.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 października br. Prezydium zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

K-8553

Okregowa Spółdzielnia Mleczarska w Krakowie, ul. Szlak 28 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu składu w Krakowie przy ul. Pstrowskiego 40.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Blizszy informacje w siedzibie Okregowej Spółdzielni Mleczarskiej, ul. Szlak 28, w godz. od 7 do 15, w Dziale Mechaniki.

Oferty należy składać do dnia 10 od daty ogłoszenia w biurze przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta w uznanie.

K-8564

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Cementownia „Szczakowa” w Szczakowej — przyjmie do pracy: INŻYNIERA ELEKTRYKA, INŻYNIERA MECHANIKA, INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami, EKONOMISTĘ na stanowisko księgowego — rewidenta. — Zgłoszenia z życiorysem i opisami świadectw kierować: Sekcja Kadry Cementowni „Szczakowa” w Szczakowej.

Dwóch MAJSTRÓW oraz jednego TECHNIKA robót budowlanych — przyjmie natychmiast na bardzo dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 2 „Kokosownia” Nowa Huta. — Dojazd z Ronda tramwajem nr 5 — wysiadając na przodostatnim przystanku.

TOROWEGO, fachowca w zakresie konserwacji torów, przyjmie natychmiast na dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 2 „Kokosownia”, Nowa Huta — Kombinat. — Dojazd z Ronda tramwajem nr 5 (wysiadając na przodostatnim przystanku).

3 TECHNIKÓW BUDOWLANICH na stanowiska majstrów budowy, z terenu m. Krakowa — przyjmie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 2 w Krakowie, ul. Wawicka 48a, tel. nr 575-41. — Place według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia kierować do Dyrekcji MPRB Nr 2.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Nowym Sączu, ul. Nowy Świat 2 — przyjmie do pracy natychmiast INŻYNIERA BUDOWNICTWA LADOWEGO z uprawnieniami budowlanymi i przynajmniej 5-letnią praktyką, na stanowisko kierownika technicznego w przedsiębiorstwie oraz INŻYNIERA BUDOWNICTWA LADOWEGO do Komórki Wykonalności dokumentacji.

Wynagrodzenie zasadnicze dla kierownika technicznego 4.000 zł plus premia 10 proc., dodatek za uprawnienia budowlane i fundusz 0,45.

Mieszkańcy w nowym budownictwie dla głównego inżyniera natychmiast zapewnienie. Pozostałe warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub na miejscu. — Podania wraz z życiorysem i opisami świadectw lub dyplomów należy przysłać pod wyżej wymienionym adresem.

LEKARSKA
Spółdzielnia Pracy
Rynek Podgórski 2
Kraków — telefon nr 261-47

WIZYTA U LEKARZA SPECJALISTY 40.- ZŁ

nowoczesny
RENTGEN
E. K. G. ZASTRZYKI ANALIZY LEKARSKIE NATYCHMIAST.

Kopalnia Węgla Kamiennego „Sobieski” w Borach K. Jaworzna przyjmie do pracy pod ziemią PRACOWNIKÓW DOŁOWYCH w wieku od 18 do 40 lat. Wynagrodzenie zgodne ze Zbiorowym Układem Pracy. Zapewnia się mieszkanie w hotelu robotniczym wraz z całonocnym wyżywieniem.

Zarząd Drogowy DOKP Lublin poszukuje kandydata na stanowisko II REFERENDARZA K. P. d. s. kamieniołomów i zwirowali.

Kandydat winien posiadać:

- a) wyższe wykształcenie — magister inżynier górnik, mający uprawnienia górnicze w górnictwie,
- b) staż pracy oraz odbyty praktykę w górnictwie,
- c) Dyrekcja proponuje wynagrodzenie roczowe 3.000-3.500 zł miesięcznie, plus świadczenia:

- 1) bezpłatny билет sieciowy i 1 bl. na przejazd w obrębie wszystkich Dyrekcji PKP,
- 2) bezpłatne i ulgowe przejazdy w kl. I dla członków rodziny,
- 3) bezpłatna kolejowa opieka lekarska
- 4) deputat opalowy (bezpłatny) 2,5 tony węgla rocznie,
- 5) bezpłatne umundurowanie (gabardynowe)
- 6) zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Okregowej Kolei Państwowych w Lublinie. K-8577

Chrzanoski Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Pławie k. Chrzanova — zatrudnią natychmiast MCHZ INŻYNIERÓW, PRACOWNIKÓW MECHANIKĄ na stanowisku głównego mechanika. Kandydat winien posiadać co najmniej dwuletnią praktykę w ruchu, w górnictwie podziemnym lub odkrywkowym oraz dobrą znajomość gospodarki remontowej. Płaca podstawowa od 3.000 zł wwyż plus premia regulaminowa oraz wynagrodzenie specjalne.

Warunki mieszkaniowe do uzgodnienia na miejscu. Dogodny dojazd z Chrzanova i Trzebnicy.

Zgłoszenia pisemnie i osobiste przyjmują: Dział Kadry. K-8523

Kopalnia Węgla Kamiennego „Komuna Partycka” w Jaworznie (woj. krakowski) przyjmie do pracy, do końca m-cy października 1963 r., do nowo uruchomionych kopalni pływających, PRACOWNIKÓW CHŁONNYCH DO PRACY W GÓRNICTWIE pod ziemią. W wieku od 18 do 40 lat.

Dla pracowników zamieszkałych przygotowano pomieszczenia w dobrze zorganizowanych Domach Górniczych, przy których czynne są stołownia i żywienia zbiorowego.

Przy zgłoszeniu się do pracy należy przedłożyć:

- 1) dowód osobisty — z okresowym wymeldowaniem,
- 2) książeczkę wojskową lub zaświadczenie rezerwy wojskowej ze skierowaniem i ewidencją wojskowej,
- 3) zaświadczenie zwolnienia z ostatniego miejsca pracy,
- 4) legitymację ubezpieczeniową (jeśli takowa posiada),
- 5) świadectwo szkolne stwierdzające ukończenie co najmniej 6 klas szkoły podstawowej.

Pracownicy przyjmujący pracę w kopalni (pod ziemią) otrzymują:

- 1) wynagrodzenie za pracę w postawieniu Zbiorowego Układu Pracy w PW,
- 2) bezpłatny deputat węglowy, 6 ton rocznie w naturze i za 2 tony ekwiwalentu w gotówce (dla kobiet i zwolnień rodzin), przy czym waga w naturze mogą przekazać do miejsca zamieszkania swych rodzin,
- 3) komplet odzieży roboczej — odpłatnie,
- 4) dodatki za rozłąkę.

Pracownicy zamieszkali w Domach Górniczych mogą korzystać miesięcznie z 1-dniowego bezpłatnego zwolnienia na wyjazd do rodziny, przy czym otrzymują zwrot kosztów podróży w taryfie ulgowej PKP.

Pracownicy niewykwalifikowani, którzy po raz pierwszy podejmą pracę dołową w kopalni otrzymują dodatki:

- 1) dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł, miesięcznie przez okres 1 roku zatrudnienia,
- 2) ubranie robocze arochowe,
- 3) jedyną parę obuwia roboczego — skórzanego na własność,
- 4) premię w wysokości 400 zł, po 6 miesięcznej niennagannej pracy oraz 800 zł po roku pracy.

KRAKOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

zawładania wszystkich odbiorców, że z uwagi na inwentaryzację sprzedaży i wydawanie towarów będą wstrzymane

w Bazie Nr 1, w Krakowie, ul. Prandoty 6, w dniach 30 i 31 X 1963 r. — okucia budowlane do 5 XI 1963 r.



Portrety w Wilanowie

Z cennego tła portretów Pałacu Wilanowskiego wyłaniają się tupany, kontuze, fraki, mazurek z karabeliami lub z pergaminem w ręku oraz damy: ich żony i córki w koronkach z wysoko upiętymi fryzurami.

Obserwujemy przemiany, jakim ulegał portret od chwili, gdy pojawił się jako samodzielny rodzaj malarstwa. Był z początku w wykonaniu płaski i linearny, przede wszystkim uwyppukający bogactwa stroju i insygnów władzy. Od początku wieku XIX sztuka portretowania stawała się coraz bardziej „naturalna”, realistyczna.

Reprezentacyjne, barokowe portrety królów i ich rodzin, a także portrety magnackie wiążą w oddzielnych salkach: rodziny Sienawskich, Lubomirskich, Potockich.

Doskonała rzeźba J. Monaldiego przedstawia Stefana Czarnieckiego. Dalej portret księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki oraz wizerunki ludzi, o których tytuł pisze się w książkach, poświęconych naszej kulturze i nauce z epoki Oświecenia. Wśród nich — portret Hugona Kołłątaja.

Galerię uzupełniają przedliczne medale portretowa i miniaturowe. (E. S.)

ZNA CZKI

„LOTY KOSMICZNE” kolejna emisja Poczty Polskiej poświęcona temu tematowi, ukazuje się już 6 listopada br.

EMISJE POCZTY POLSKIEJ w r. 1964. Człową emisję planowaną na ten rok jest seria „XX-lecie PRL”. Ponadto zatwierdzono już także pozycje: jak „600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Olimpiada Zimowa” (Insbuck), druga część serii obiegowej „Stalki żaglowe”, „Kwiaty chronione”, „100 rocznica I Międzynarodówki”, „Olimpiada w Tokio”, „XX rocznica Powstania Warszawskiego”, „Zeglarskie Mistrzostwa Świata”, „Pomniki, Walki i Meczestwa” — wydane w 25 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, „Dzień Znaczką”, seria o tematyce lotów kosmicznych i seria przedstawiająca zwierzęta prehistoryczne.

Dla uczczenia 100-rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego zostaną wydane ilustrowane kartki pocztowe.

SLAWNI LONICY radziecy zostali ukazani na trzech znaczkach ZSRR.

UKOŃCZENIE BUDOWY nowego tunelu pod Mont Blanc upamiętni Poczta Francuska znacznikiem, który ukazuje się na początku przyszłego roku.

POCZTA USA planuje wydanie znaczka do frankowania przesyłek w okresie świąt Bożego Narodzenia. Będzie on przedstawiał choinkę na tle Białego Domu.

AŻ 16 WARTOŚCI liczy seria Mauretanii, poświęcona płakom. Znaczki mają formę trójkąta. (zg)



Znaczek polski z serii „Dzień Znaczką 1963” (wartość 60 gr).

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4. wygoda na plaży, 9. serwa'tka i mleka owczego, 11. grecka bogini mądrości, 12. upominek, 13. członek najbardziej radykalnego klubu rewolucyjnego założonego w r. 1789 we Francji, 14. długa droga, 16. litera grecka, 17. roślina zielna dostarczająca renych substancji aromatycznych, 20. surdut z wyciętymi z przodu polami, 21. smyczkowy instrument muzyczny, 23. czynność rolnicza, 25. jeden z kolorów w kartach, 26. marka znanych motocykli niemieckich, 28. dziupla w drzewie w której gnieźdzą się pszczoły, 30. wynalazca szczepionki przeciw chorobom Helnego-Medina, 32. w elementarzu ma kota, 34. ród słynnych włoskich lutników w XVI i XVII wieku, 36. przeprowadzenie zmian

POZIOMO: 4. komik, 9. Otwock, 11. Orawa, 12. ras, 13. oktagon, 15. Turku, 17. Ni-na, 18. kłab, 21. nar, 22. Zaporoz, 24. operator, 26. Ner, 28. pałat, 29. Aram, 31. alasz, 34. kapitan, 37. alt, 38. Atena, 39. oskard, 40. potas.

POZIOMO: 1. struga, 2. wosk, 3. oko, 4. kot, 5. Oran, 6. Maginot, 7. Iwona, 8. kanar, 10. war, 14. krążeł, 16. ukrop, 19. łopata, 20. Berta, 23. parapet, 25. olstro, 26. nakap, 27. Erato, 30. mina, 32. laka, 33. Ala, 35. tax, 36. braco.

POZIOMO: 4. wygoda na plaży, 9. serwa'tka i mleka owczego, 11. grecka bogini mądrości, 12. upominek, 13. członek najbardziej radykalnego klubu rewolucyjnego założonego w r. 1789 we Francji, 14. długa droga, 16. litera grecka, 17. roślina zielna dostarczająca renych substancji aromatycznych, 20. surdut z wyciętymi z przodu polami, 21. smyczkowy instrument muzyczny, 23. czynność rolnicza, 25. jeden z kolorów w kartach, 26. marka znanych motocykli niemieckich, 28. dziupla w drzewie w której gnieźdzą się pszczoły, 30. wynalazca szczepionki przeciw chorobom Helnego-Medina, 32. w elementarzu ma kota, 34. ród słynnych włoskich lutników w XVI i XVII wieku, 36. przeprowadzenie zmian

POZIOMO: 4. komik, 9. Otwock, 11. Orawa, 12. ras, 13. oktagon, 15. Turku, 17. Ni-na, 18. kłab, 21. nar, 22. Zaporoz, 24. operator, 26. Ner, 28. pałat, 29. Aram, 31. alasz, 34. kapitan, 37. alt, 38. Atena, 39. oskard, 40. potas.

POZIOMO: 1. struga, 2. wosk, 3. oko, 4. kot, 5. Oran, 6. Maginot, 7. Iwona, 8. kanar, 10. war, 14. krążeł, 16. ukrop, 19. łopata, 20. Berta, 23. parapet, 25. olstro, 26. nakap, 27. Erato, 30. mina, 32. laka, 33. Ala, 35. tax, 36. braco.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 242, z dnia 12/13. X. 1963 nagrody książkowe otrzymują: W. Wisniewski, Kraków, Rzeźniczna 6/25, W. Sliwińska, Kraków, Józefiński 9/7, R. Urban, Kraków, Al. Kraśnińskiego 6/8, M. Orzechowska, Kraków, Bożego Ciała 3/16, Z. Niedopytalski, Kraków, Szlak 14b/9, G. Radłowska, Toruń, Rynek Nowomiejski 11 m. 9, K. Jasińska, Zakopane, Sienkiewicza 4/12, W. Bacik, Bochnia, Krakowska 22, Z. Jurek, Odporszyów 131, pow. Dąbrowa Tarnowska, A. Filek, Kraków, Filipa 6/4.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 242

POZIOMO: 1. Trabant, 8. rod, 9. otofon, 12. Ewa, 13. Koran, 14. sens, 17. Rugia 18. uraz, 19. anemon, 21. Assur, 23. tal, 25. akt, 28. zagon (określenie tego słowa powinno brzmieć: pas pola uprawnego. W losowaniu były brane pod uwagę wszystkie rozwiązania), 30. rabata, 32. okop, 35. wyłot, 36. kula, 37. tatar, 40. lin, 41. Syrena, 42. iwa, 43. sztygar.

POZIOMO: 1. tresura, 2. rower, 3. Adana, 4. alt, 5. tok, 6. forum, 7. konina, 10. torero, 11. fogot, 15. sza, 16. pasat, 20. nugat, 22. szatan, 24. lupanar, 26. krytyk, 27. talar, 29. nok, 31. Botew, 33. kullig, 34. Oliwa, 38. ras 39. młt.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 246, z dnia 6/6. X. 1963 nagrody książkowe otrzymują: J. Dużyk, Kraków, Kościuszki 48/9, Cz. Gorkowski, Wolbrom, Krakowska 7, F. Baranowski, Jordanów, Świerzeskiego 21, J. Szindler, Kraków, Karmelicka 31/2, J. Zagół, Kraków, Krakusa 9/17, S. Chrobak, Zakopane, Al. 1 Maja bl. 5/40, W. Pawełek, Zakycie, Jagiellońska 15, I. Eason, Oświęcim, Chrobrego 7/19, A. Czarnocki, Wolbrom, Mariacka 8, I. Janotka, Kraków, Krasickiego 19.

NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ

2 GARAZY

ogrzewanych — na samochody osobowe, poszukuje pilnie na terenie Krakowa „MIASTOPROJEKT” — Kraków, ul. KRASZEWSKIEGO 36 — tel. 251-00.

Zawiasy taśmowe

meblowe, mosiędżowane, długości 1.80 mb., w cenie 8 zł za 1 mb. (minus obowiązujące rabaty) — oferuje do dostawy w IV kwartale 1963 r. i w 1964 roku — przedsiębiorstwem społecznym — SPÓŁDZIELNIA PRACY „METAL” — KRAKÓW, ul. JÓZEFINSKA nr 9.

Zauby

RUDAWSKI Stefan zubi- bry 23 października
OTWARCIE KURSOW
w Krakowie (wzrosty ubezpie-
czenia przez Zakł. Rybniczo-
Hutnicze Bolesław.

Nauka

KANDYDACI
na WYŻSZE STUDIUM
WE WTÓREK
5 LISTOPADA
OTWARCIE KURSOW
utrwalania wiedzy
DLA KANDYDATOW
NA POLITECHNIKE
AGH, WSB, WSP, UJ-
prawo, AM i WSP.

Nieruchomości

KOMFORTOWE mieszka-
niowe, domek jednorodzin-
ny — w Kryńcu kupię.
Pośrednicy wykluczeni.
Zgłoszenia kierować: Ja-
nina Solarz, Kryńca,
Bieruta 30.

GLOBULKI

działają silnie plemniko-
dajco, nieszkodliwe, la-
twe w stosowaniu — za-
pobiegają ciąży, tanie —
1 PUD 10 SZT. — 7 ZŁ
i do nabycia w apte-
kach, drogeriach, kios-
kach „Ruch” i sklepach
„Arged”.

